Należytość pocztowa opłacona gotówką

Rok XVI. Kraków, środa 18 października 1933 WYDANIE IV. III. Nr. 285

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1-ej w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Po hitlerowskiem „zatrzaśnięciu drzwi“

Konferencja rozbrojeniowa odroczyła się do 26 b. m.

(:) Genewa. 16. 10. (K) Przy szczelnie wypełnionych galerjach dla publiczności i lożach dziennikarskich odbyło się dziś popołudniu pierwsze, po dłuższej przerwie posiedzenie komisji głównej konferencji rozbrojeniowej. Z wyjątkiem delegacji niemieckiej wszystkie inne delegacje znajdują się w komplecie. Przewodniczący Henderson złożył sprawozdanie z przebiegu prac rozbrojeniowych ostatnich czasów poczem zaproponował, aby komisja główna przyjęła do wiadomości oświadczenie sir Johna Simona, złożone na sobotniem posiedzeniu prezydjum konferencji. Następnie odczytał telegram, jaki otrzymał od niemieckiego ministra spraw zagranicznych w sprawie wystąpienia Niemiec z konferencji, oraz **odczytał odpowiedź, która znalazła aplauz olbrzymiej większości delegacyj. Henderson wskazał za nieuzasadnione zarzuty, z jakiemi Niemcy wystąpiły przeciw konferencji rozbrojeniowej i oświadczył, że decyzja Niemiec może tylko powiększyć trudności konferencji.**

Wobec nowej sytuacji, jaka obecnie powstała, **proponuje Henderson odroczenie prac komisji do czwartku 26 bm., aby delegacjom umożliwić porozumienie się z ich rządami. Propozycja Hendersona przyjęta została bez dyskusji.** Zamykając posiedzenie Henderson wyraził nadzieję, że do następnego posiedzenia delegacje będą posiadały już odpowiednie instrukcje do zawarcia konwencji rozbrojeniowej.

Odpowiedź Hendersona do v. Neuratha

Genewa 16. 10. (K) Opracowana przez Hendersona i zatwierdzona przez komisję główną konferencji rozbrojeniowej odpowiedź na telegram niemieckiego ministra spraw zagranicznych v. Neurata w sprawie wystąpienia Niemiec z koferencji rozbrojeniowej brzmi następująco: Telegram Waszej Ekscelencji z 14. bm., w którym doniósł pan o decyzji rządu Rzeszy zaniechania dalszego udziału w pracach konferencji rozbrojeniowej i przyczynach tej decyzji, przedłożyłem komisji głównej. Decyzję swoją powziął rząd Rzeszy właśnie w tej chwili, w której prezydjum konferencji postanowiło przedłożyć komisji głównej szczegółowo określony program rozbrojenia. Ten program, który miałby być przeprowadzony w ściśle określonym terminie, gwarantuje systematyczne obniżenie zbrojeń odpowiednio do uchwał konferencji, przyjętych przy udziale Niemiec. Program ten zawiera także odpowiednie środki bezpieczeństwa i realizację równouprawnienia, co stawiał rząd Rzeszy dotąd stale na czele swoich żądań. W tych okolicznościach **wyrażam ubolewanie, że rząd pański powziął tak wielkiego znaczenia decyzję z przyczyn, których nie mogę uznać za uzasadnione“.**

Daladier odpowie Hitlerowi

Paryż, 16. 10. (B) Jak z kół poinformowanych donoszą, na jutrzejszem otwarciu sesji Izby francuskiej wygłosi premjer Daladier przemówienie, w którem ma również zająć stanowisko wobec ostatnich wydarzeń międzynarodowych w związku z wystąpieniem Niemiec z konferencji rozbrojeniowej i Ligi Narodów. Daladier ma także odpowiedzieć na onegdajszą mowę Hitlera.

Rozmowy francusko-niemieckie — bezprzedmiotowe

(:) **Paryż.** 16. 10. PAT. Edward Pfeiffer jeden z głośnych publicystów organu młodych radykałów „Notre Temps“, zamieszcza artykuł, który może być uważany za odpowiedź kół zbliżonych do rządu na ofertę Hitlera pod adresem premjera Daladiera. Autor podkreśla, że Niemcy są dzisiaj zajęte tylko kwestją uzbrojenia, którego słuszność kwestjonuje Francja i cały świat, a ponadto **myślą o uzyskaniu nowych terytorjów i otrzymaniu mandatów kolonjalnych.** O ustępstwach tego rodzaju na rzecz obecnych kierowników Rzeszy niemieckiej nikt jednak nie myśli. W tych warunkach **wszelkie rozmowy Daladiera z Hitlerem byłyby dzisiaj bezprzedmiotowe i wywołałyby słuszne niezadowolenie Wielkiej Brytanji, Włoch, Rosji, Polski, M. Ententy i większości narodów.**

Dziś w numerze:

Prof. Albert Einstein o aktualnych problemach żydowskich
L. R.: Opozycja sjonistyczna
Czy grozi wojna? (Przegląd prasy)
(K): Wybory, które są równocześnie plebiscytem
M. K.: Wieczory teatralne
Ariel: Notatki
(Dr. L.): O udogodnienia w urzędach i kasach skarbowych
Józef Mühlberger: Święto jasnej nocy (nowela)
Radosny dzień dla żydostwa niemieckiego

Niemcy starały się wczoraj zniszczyć politykę współpracy europejskiej, należy więc zrekonstruować front europejski nawet bez nich.

Narady ministrów brytyjskich

Londyn, 16. 10. (L) Premjer MacDonald, który wczoraj wieczór powrócił do Londynu, odbył dłuższą rozmowę telefoniczną z ministrem spraw zagranicznych Simonem w Genewie, następnie zaś dłuższą konferencję z Baldwinem. Jak z kół poinformowanych donoszą, Simon wraca we wtorek do Londynu. W poniedziałek weźmie on jeszcze udział w obradach komisji głównej konferencji rozbrojeniowej, poczem samolotem odjedzie do Anglji.

Waszyngton za wspólną akcją mocarstw

(:) **Nowy Jork.** 16. 10. PAT. Departament stanu miał rzekomo polecić Normanowi **Davisowi** kontynuowanie w Genewie rozmów w **sprawie wspólnej akcji, jakiej wymaga powstała ostatnio sytuacja.** W kołach urzędowych **Waszyngtonu usilnie podkreślają, że sprawą rozbrojenia w dalszym ciągu żywo interesują się Stany Zjednoczone.** Rząd Stanów Zjednoczonych ufa, **że wspólne wysiłki Anglji, Francji, Włoch i Stanów Zjednoczonych zapewnią pomyślne załatwienie tego zagadnienia.**

Jedyna awantura, na jaką Hitler mógł się zdobyć

Rozgrywka między Niemcami a całą Europą

(:) **Londyn.** 16. 10. PAT. Dzisiejsza prasa angielska obszernie komentuje wystąpienie Hitlera, oceniając akcję niemiecką bardzo rozbieżnie i niejednolicie, ale spokojnie. „Times“ pisze, co następuje: Załamanie się konferencji rozbrojeniowej było przepowiadane niejednokrotnie. Wszyscy się tego obawiali, ale nikt nie mógł przewidzieć, że zostanie ono wywołane tak bezwzględnie drastyczną akcją. Hitler wprowadza coraz bardziej do programu metody, które dobrze służą jego celom w polityce wewnętrznej Niemiec i przeto pierwszym obowiązkiem innych narodów jest dowieść mu, że **metoda pobrzękiwania szablą nie zapewni mu powodzenia w dyplomacji.** Korespondent berliński „Timesa“ pisze: „Awantura obecna była jedyną awanturą zagraniczną, jaką reżim hitlerowski mógł zaryzykować. **Awanturnicze wystąpienie np. w „korytarzu“ polskim mogłoby doprowadzić do bezpośrednich wrogich działań, natomiast awantura sobotnia jest krokiem, który sam w sobie — jak obliczano — nie musi wywołać ostrej akcji zagranicznej** i który — **o** ile to będzie wskazane — może ulec w ciągu najbliższych dwu lat odwołaniu. Jak donosi korespondent paryski „Timesa“ — według opinji rządu francuskiego, rozgrywka obecna odbywa się nie pomiędzy Francją i Niemcami jedynie, **ale między Niemcami a całą Europą.** Odrębne rokowania francusko-niemieckie byłyby obecnie zarówno **niebezpieczne, jak i bezcelowe.**

Bombiarze berlińscy

(Th.) Gdyby tak brać reżyserję hitlerowską na miarę potrzeb wielkiego, kulturalnego teatru, to oczywista okaże się ona dziką, prostacką, grubą, pozbawioną fantazji wyższego polotu i budzącą poprostu obrzydzenie. Ale jeśliby ją dostosować do prymitywnego smaku jakichś tam, powiedzmy, Batokudów, to trzeba będzie po sprawiedliwości jej przyznać dziki rozmach o wprost elementarnej mocy. Gdy p. Goering spala Reichstag w przededniu jego otwarcia poprostu dla uzmysłowienia ludności, że ta instytucja już nie jest potrzebna, bo władza państwowa przechodzi w inne ręce, a zarazem, ażeby zademonstrować ludowi całe niebezpieczeństwo, jakie tkwi w komuniźmie, — to ta robota jest tak haniebna, a fanfazja tą robotą kierująca tak nieokrzesana, że wstręt bierze przed taką reżyserją. Rezultat jest też ten, że cały świat doskonale poznaje się na tej grubej robocie, ale za to motłoch berliński jest oszołomiony. Jeśli p. Goebbels chcąc zademonstrować ludowi, że duch, z którego dotychczas czerpał pośrednio lub bezpośrednio swoją inspirację, już nie żyje, że odtąd otwiera się inne źródło nauki i nakazów, bierze dużo starych i nowych, bardzo czcigodnych i bardzo umiłowanych książek, i robi z nich auto-da-fe w samem centrum miasta i urządza ogromny ogień i wszystko na popiół spala, to, oczywista, cała cywilizacja odwraca ze wstrętem głowę i woła: ohyda, obrzydliwość — ale motłoch serliński ryczy z radości i uniesienia bo był świadkiem jakiegoś zgoła niesamowitego zdarzenia. Dla cywilizacji jest fantazja hitlerowska niewątpliwie pełna ohydy, ale dla własnego motłochu ona jest w sam raz.

A Hitler działa według zasady: Przedewszystkiem należy zwerbować i trzymać w na pięciu własny motłoch. Z cywilizacją on się nie liczy, bo z nią nie ma on żtdnych zgoła rachunków.

Tą miarą trzeba też mierzyć ostatni wyczyn Hitlera — jego zatrzaśnięcie drzwi w Genewie i ucieczkę z Ligi Narodów i konferencji rozbrojeniowej. Ludzie się głowią i siłą, by znaleść sens czy cel tego karkołomnego skoku w nieświadome — to jest wyrzucona robota. Hitler nie szukał sensu, ani myśli, — on tylko chciał nanowo zafrapować swój własny motłoch, i to mu się niewątpliwie udało.

Trzeba bowiem rzecz brać całkowicie realnie, niejako — życiowo. Czy Hitler ma jakiś wewnętrzny stosunek do Ligi Narodów lub konferencji rozbrojeniowej? Chyba — żadnego. Czy jego zagadnienia stojące tam na porządku dziennym, zajmują, interesują? Zupełnie nie. On chce wzmocnić i fantastycznie powiększyć Niemcy. I tak tylko żyje fantazja i przez nią oddziaływać pragnie na swój motłoch, że ze swoich dzikich planów ekspansyjnych wcale nie robi tajemnicy. Przeciwnie, jego nadworna publicystyka bardzo szeroko omawia te plany, chociaż każdy z nich oznacza krwawą wojnę, a zatem: wszystko co mówi po niemiecku na świecie, należy pod panowanie niemieckie. Czyli zapowiada okupację Szwajcarji, Austrji, połowy Czech, i całego szeregu drobniejszych kraików. Ani się nie zająknie w swoich fantazjach i nie zreflektuje się, że to wszystko przecież nie jest bezpańskie. W tych rzeczach jest zawsze prymitywny człowiek podobny do dziecka — nie krępuje się rzeczywistością, ani ewentualnemi przeszkodami. Dalszą fantazją jest zdobycie Polski i Rosji, jako terenu do należytego rozpładniania się szlachetnej rasy niemieckiej. Trzeba będzie oczywista trochę osadzić na głodową kurację te „barbarzyńskie" plemiona, które tam niepotrzebnie zjadają szlachcicom chleb i zabierają im powietrze. Takie rzeczy wypisuje dzień w dzień cała rządowa hitlerowska prasa i w najmniejszej mierze nie krępuje się jakiemkolwiek dławieniem się, z jakiemby się z czasem Hitler mógł spotkać przy łykaniu owych kęsów. Jemu przecież nie o wykonanie realnych planów idzie, tylko o rozbudzenie dzikiej fantazji, której potrzebuje do podtrzymania animuszu w swoim motłochu.

(:) Zapominają ludzie w Europie i gdzieindziej, że w wypadku Hitlera i całego hitleryzmu niema się do czynienia z jakąś metodą rządzenia, taką czy inną, starą czy nową. Rządzenie nie jest jego rzeczą. On jest, jak go w myśl jego własnej najwyższej ambicji nazywają „Führerem", on jest wodzem i prowadzi — dokąd? — Już zobaczymy. Narazie są bardzo odległe cele. Trzeba się do nich dobijać. Jeśli mu w drodze do tych celów coś przeszkadza, to on usuwa zawadę, wszystko jedno, jakiego to rodzaju jest zawada, żywa czy martwa.

Taką walną zawadą jest niewątpliwie Liga Narodów. Co ona może mu w najlepszym wypadku dać? Nic, coby działało na rozgorączkowaną fantazję. Liga Narodów może go tylko krępować na każdym kroku. Naprzykład już na pierwszym: w zdobyciu Austrji. To jednak nie znaczy, że on istotnie i realnie myśli o zdobyciu Austrji. Nic podobnego. On wogóle o niczem realnie nie myśli. Ale chce swobodnie bujać, a ta przeklęta Liga Narodów zmusza go co chwilę do spuszczenia się na ziemię, na twardy grunt rzeczywistości. Na jakie licho mu się to przyda? A pozatem nie jest miło tak ciągle siedzieć na cenzurowanem, a każdy, kto chce i nie chce wali w niego bez litości. Przy całem zakłamaniu prasy hitlerowskiej — a innej przecież niema w Niemczech — i przy całem ukrywaniu wszystkiego co faktycznie o Niemczech myślą i mówią na całym świecie, to jednak nie jest do uniknięcia że ostatecznie własny motłoch się dowie, że na świecie nie uznaje się bóstwa „Führera". A to jest szkodliwe. Taki, jak Hitler może tylko siedzieć na obłokach, na ziemi on musi zginąć. Dlatego chce sztucznie utrzymać się na obłokach.

Ot dlaczego Hitler porzucił nareszcie to całe krępujące nieznośne towarzystwo. Jego nie może razić żadna izolacja, o ile, on ją sam sobie obiera. Jego może zniszczyć tylko wyrzucenie, jak się jego motłoch o tem dowie. Dlatego musiał on uciekać, a nie czekać na wyrzucenie.

Jakiej tutaj pozytywnej politycznej myśli można się doszukać? Gdyby on działał politycznie, toby nie uciekł dziko, tylkoby zapowiedział swoje wystąpienie. Japonja, której Liga Narodów stała się zawadą, także od samego początku podjęcia kampanji chińskiej była zdecydowaną opuścić Ligę Narodów, ale ona ten krok kilka razy w różnych intonacjach zapowiadała. Dla niej sprawa była koniecznością polityczną i musiała być politycznie przemyślana i przeprowadzona. Dla Hitlera było **wyskoczenie** — nie **wystąpienie!** — koniecznością — powiedzmy, agitacyjną, on je musiał wykonać w sposób najbardziej teatralny. Oczywista — teatralnego w powyżej określonem znaczeniu tego słowa.

Taki Hitler nie umie mierzyć, celować i strzelać. On umie tylko bombę rzucać. I to teraz zrobił.

Cała rzecz tylko w tem, jak na to świat zareaguje. Biada światu jeśli będzie chciał z Hitlerem dyplomatyzować, według najlepszych form polityki. Taki świat jest odpowiednim terenem dla Hitlera, bo on go będzie swobodnie obrzucał bombami. Naturalnie — świat będzie mędrkował, ani się spostrzeże, kiedy Hitler obsypie go bombami. Dopiero chyba straszny huk wybuchu zbudzi go z myślenia, ale wtedy już będzie zapóźno. Ażeby Hitlera opanować, trzeba go tak krępować, ażeby nie mógł bomb fabrykować, ani rzucać. Ma się wrażenie, że dziś Europa mogłaby to jeszcze uczynić. Kilka mocnych chwytów, czy to natury militarnej, czy też tylko gospodarczej mogłoby tego bombiarza wysadzić ze siodła. Niemiecki lud, który widocznie w tej chwili jest nieprzytomny, oprzytomniałby nagle, gdyby coś wydział, co świat przeciw temu niesamowitemu „wodzowi" czyni. Ma się wrażenie, że poniżej progu świadomości jeszcze naród niemiecki posiada resztki swojego wrodzonego krytycyzmu. To trzeba tylko przez jakiś wstrząs wydobyć na wierzch, ażeby się stało świadomem i żywem. Wtedy naród niemiecki sam będzie działał i ocali świat i siebie od haniebnej katastrofy.

Jeżeli Liga Narodów w tej chwili jest niezdecydowana i łamie sobie głowę nad jakąś niesłychanie kunsztowną formułką, którą będzie chciała zwalczać Hitlera, to nasza biedna planeta znajduje się faktycznie nad przepaścią, w którą nieodwołalnie runie, jeśli zabraknie siły do jasnej i prostej decyzji.

Ostre demarche ambasadora U.S.A. w Berlinie

w sprawie napadów na Żydów, obywateli amerykańskich

(:) Waszyngton, 16. 10. ŻAT. Urzędowo komunikują: Rząd Stanów Zjednoczonych otrzymał wiadomość o conajmniej 27 wypadkach napadów na obywateli amerykańskich, podróżujących po Niemczech. Z wyjątkiem siedmiu wypadków **wszyscy napastnicy byli hitlerowcami. Władze niemieckie systematycznie wyrażają ubolewanie i przyrzekają ukarać winnych, do czego jednak faktycznie nie dochodzi. Jedynie w dwóch wypadkach sprawców aresztowano. W jednym wypadku kara grzywny 50 marek została zawieszona po oświadczeniu sędziego, że napastnik jest Niemcem aryjczykiem, zaś napadniętym Żyd amerykański.** Ambasador amerykański upoważniony został do złożenia oświadczenia rządowi niemieckiemu, że **rząd Stanów Zjednoczonych nie zadowolni się już w przyszłości oficjalnemi wyrazami ubolewania i domagać się będzie, aby napastnicy faktycznie byli ukarani, o czem ambasador Stanów Zjednoczonych ma być każdorazowo powiadomiony. Ambasador Dodd złożył już w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych demarche swego rządu.**

Oto lista ustępstw zwycięskich mocarstw dla „pokrzywdzonych“ Niemiec!

Paryż, 16. 10. PAT. Poniedziałkowy „Matin“ przypomina, że Niemcy, które porzuciły Ligę Narodów pod pretekstem, że nie mogą być traktowane jako naród zdeklasowany, od dnia podpisania Traktatu Wersalskiego uzyskały następujące ustępstwa pod względem finansowym: Płatności, których termin upłynął 27. kwietnia 1921 zostały zredukowane, względnie złagodzone przez komisję reparacyjną po raz pierwszy przez plan Dawesa 11. kwietnia 1924 roku, poraz drugi przez plan Younga 7. czerwca 1929 r., następnie z okazji rozmów w Hadze 21. stycznia 1930 r., wreszcie w Lozannie 9. lipca 1932 w wyniku moratorjum, ogłoszoneo przez Hoovera,20 czerwca 1931 zezwolono Niemcom na dwa zasadnicze odstąpienia od klauzul wojskowych traktatu pokojowego, a najsamprzód przez zwiększenie efektywów Schutzpolizei, a następnie przez przedtermino we ewakuowanie Nadrenji 30 czerwca 1930. Wreszcie miała miejsce niedawno proklamowana zasada równości praw. Ustępstwa te nie wymagają komentarzy.

Sowieckie komentarze

(:) **Moskwa**. 16. 10. PAT. Prasa sowiecka komentuje z ożywieniem w artykułach wstępnych wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów i konferencji rozbrojeniowej. „Izwiestja“ kwestjonują posunięcie niemieckie, jako oznakę skrajnego zaostrzenia konfliktu międzynarodowego. Wystąpienie Niemiec świadczy pozatem o bankructwie Ligi Narodów. „Prawda“ stwierdza, że izolacja Niemiec na terenie międzynarodowym nigdy jeszcze nie była tak kompletna, jak obecnie i charakteryzuje sytuację, jako kryzys Genewy, Wersalu, ale jednocześnie i faszyzmu niemieckiego. Podobnie charakteryzuje sytuację wojskowa „Krasnaja Zwiezda“ „Zaindustrializacju“ zaznacza, że wewnętrzna sytuacja Niemiec nie ulegnie poprawie z okazji błazeństwa nowych wyborów. że izolacja międzynarodowa Rzeszy nie zmniejszy się dzięki opuszczeniu Ligi Narodów.

Wybory pod znakiem swastyki

Berlin, 16. 10. Celem wyjaśnienia poruszanych przez prasę wątpliwości co do wyborów do Reichstagu i plebiscytu ludowego wydana została dziś enuncjacja oficjalna, która kładzie kres wszelkim złudzeniom, o ile je kto miał, aby inne stronnictwa poza narodowymi socjalistami mogły brać udział w wyborach. Enuncjacja wskazuje, że ponieważ tworzenie nowych partyj jest w Niemczech przestępstwem. ulegającem surowej karze, zaś stare partje zostały rozwiązane, przeto **na placu po zostaje jedynie partja narodowo-socjalistyczna**. Kartka wyborcza będzie wyglądała, jak dawniej. Wyborca będzie miał prawo w kółku przeznaczonem dla partji narodowo-socjalistycznej zrobić krzyż. **Znak zrobiony w innem miejscu unieważnia kartkę wyborczą.**

Goering drży o swe życie

Paryż, 16. 10. PAT. „Le Jour“ przynosi wiadomość. że premjer pruski Goering tak dalece obawia się zamachu na swe życie, że ustawicznie zmienia mieszkanie. Goering posiada dwie sypialnie, jedną w ministerstwie spraw wewnętrznych, drugą na Wilhelmstrasse. Nawet jego straż przyboczna nie wie nigdy zgóry, w którem mieszkaniu premjer pruski spędzi noc.

Akademja Literatury

(Telefonem od naszego korespondenta)

(:) **Warszawa**. 16. 10. (Sin) Prasa prawicowa roz powszechnia różne pogłoski na temat Akademji Literatury. Do Akademji mają wejść wedle pogło sek Kaden-Bandrowski. Sieroszewski. Staff i Berent. W sobotę popołudniu miały się na ten temat odbyć poufne narady w prezydjum Rady ministrów. Rząd ma zamiar rokować w tej sprawie z Rostworowskim. Świętochowskim. Strugiem i Iżykowskim.

Ludwik Solski odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi

Warzawa, 16. 10. PAT. Prezydent Rzeczypospolitej nadał Ludwikowi Solskiemu Złoty Krzyż Zasługi za działalność na polu pracy scenicznej i reżyserskiej. Odnośne zarządzenie ogłasza „Monitor Polski“ z dnia 16 bm.

P. P. S. przeciw sanacji i przeciw endecji

(:) **Warszawa**. 16. 10. (Sin) Dziś zakończyły się dwudniowe obrady rady naczelnej PPS. Powzięta rezolucja omawia m. in. położenie warstw pracow niczych w krajach kapitalistycznych i charakteryzuje sanację jako reprezentację „polskiego odłamu faszyzmu“. Rada naczelna oświadcza dalej: Obok faszyzmu rządzącego rozwija się faszyzm endecki, głodny i zachłanny, usilujący rozwinąć się na błędach sanacji i jaskrawym antysemityzmie. Niesie on zapowiedź zrealizowania czystego hitleryzmu. Współcześnie rozwijają się też prądy faszystowskie wśród mniejszości narodowych, współdziałając w rozpalaniu szowinizmu, mającego przesłonić przed oczyma mas zgubne skutki rządów klasy kapitalistycznej. Faszyzm polski za równo rządzący, jak i będący jeszcze w opozycji zagraża wolności narodu w Polsce.

Na Śląsku niemieckim szaleje teror antyżydowski i antypolski

(:) **Katowice**. 16. 10. ŻAT. Z wiadomości, nadchodzących ze Śląska Opolskiego wynika **że odbywają się tam systematyczne napady na Żydów, których się znieważa i bije. Napady te są skutkiem agitacji, uprawianej na Śląsku niemieckim podobnie, jak w całych Niemczech.** Propaganda niemiecka nie zdoła tym razem zaprzeczyć wystąpieniom antysemickim, ponieważ znalazły one oficjalne potwierdzenie w obwieszczeniu prezydenta policji okręgu przemysłowego na Śląsku Opolskim stwierdzającem, że „obywatele wyznania żydowskiego są w nocy napastowani i po części również bici“. przyczem winę zrzuca się na **„ciemne elementy“**. Chuligańskie napady na Żydów przybrały tak wielkie rozmiary. że **prezydent policji widział się zmuszonym zagrozić napastnikom internowaniem ich w obozie koncentracyjnym. Do tej pory nie zanotowano ani jednego wypadku aresztowania kogokolwiek za dokonanie napadu na Żydów. Wspomniane obwieszczenie należy przeto, jak się zdaje, do serji instrukcyj, wydawanych na użytek zagraniczny, celem stworzenia pozoru, że konwencja genewska w sprawie Górnego Śląska jest przestrzegana.**

• • •

(:) **Katowice**. 16. 10. PAT. Wypadki napadania na Polaków na Śląsku Opolskim. jak podaje prasa, nie ustają. Przed kilkoma dniami uciekł do Polski z pod Zabrza obywatel niemiecki narodowości polskiej Stefan Antoni. na którego mieszkanie w ubiegły poniedziałek napadli umundurowani hitlerowcy. **Hitlerowcy pobili Antoniego do utraty przytomności i zagrozili mu śmiercią, jeżeli natychmiast nie opuści granic Niemiec.** Również o pobiciu Polaków donoszą ze Starych Siołkowic. w powiecie opolskim. gdzie hitlerowcy w asyście żandarmów i sołtysa przybyli do domu Bartłomieja Kampy i **w bestjalski sposób pobili syna Kampy. Czesława**. Jak przypuszcza prasa. był to akt zemsty za to, że Czesław Kampa złożył swego czasu w komisji mieszanej w Katowicach skargę. **Pobitego Kampę żandarmi wraz z hitlerowcami aresztowali.** Jak podaje prasa Polacy podejmą kroki u prezydenta komisji mieszanej Calondera domagając się wypuszczenia na wolność ofiary bestjalskiego pobicia przez hitlerowców.

Znowu ekscesy antypolskie w Nadrenji

(:) **Essen**. 16. 10. PAT. Wypadki teroryzowania i szykanowania Polaków przez hitlerowców zdarzają się w dalszym ciągu. W miejscowości Hamborn w Nadrenji i podczas uroczystości w miejscowem kole śpiewaczem im. Moniuszki weszło na salę 12 hitlerowców i poczęło głośno śpiewać. Muzyce zakazano grać i śpiewakom zakazano rozmawiać po polsku. Gdy ci zaprotestowali, **hitlerowcy rzucili się na nich i poczęli ich bić.** Jeden z członków stowarzyszenia, który chciał przyjść z pomocą napadniętym, **został uderzony krzesłem** w głowę, odnosząc poważną ranę. Podczas gdy część hitlerowców biła Polaków, inni zerwali ze ściany napis „Koło śpiewacze im. Moniuszki. Cześć pieśni polskiej!“ podarli napis i podeptali go. Jeden z hitlerowców wyjął następnie rewolwer i groził, że zastrzeli każdego kto się do niego zbliży.

—ooo—

„Frawale“ studenckie w Wiedniu

(:) **Wiedeń**. 16. 10. ŻAT. Na politechnice wiedeńskiej wybuchły dziś rozruchy, wywołane przez narodowych socjalistów. Za powód posłużyło przeniesienie na emeryturę kilku profesorów narodowo-socjalistycznych. w tej liczbie autora antysemickiej ustawy studenckiej prof. Gleichsbacha. Podczas starcia między policją a narodowymi socjalistami **padły również strzały rewolwerowe.** Do tej pory nie zdołano stwierdzić, czy wśród rannych są również studenci żydowscy .Na mocy rozporządzenia władz uniwersytet i **politechnika wiedeńska zostały zamknięte.**

Wyroki na oszczerców i prowokatorów endeckich

(:) **Warszawa**. 16. 10. (Sin) **Sąd grodzki w Wyszogrodzie skazał trzech członków rozwiązanego OWP na kary po jednym miesiącu więzienia i po 100 zł. grzywny za rozgłaszanie wieści o rzekomem zamordowaniu przez Żydów chrześcijanki nieznanego nazwiska, co spowodowało ekscesy antyżydowskie. Sąd w Płocku skazał instruktora OWP Nowaka na 3 lata więzienia i pozbawienie praw na 3 lata oraz Nowakowskiego na dwa lata więzienia i pozbawienie praw na 2 lata za wywołanie ekscesów antyżydowskich w Bodzanowie.**

32 samoloty polskie wylądowały w Bukareszcie

Bukareszt. 16. 10. PAT. Dziś o godz. 16,30 na lotnisku Pipera pod Bukaresztem wylądowała eskadra 32 samolotów polskich. Lotników polskich powitał szef sztabu głównego gen. Lazarescu, poseł R. P. Arciszewski, wielu przedstawicieli wojskowości i tłumy publiczności. Przed wylądowaniem aeroplany w szyku trójkowym okrążyły miasto. Lotnicy polscy pozostaną w Bukareszcie 2 dni.

NOTATKI.



(:) Najciekawszym bodaj momentem tego naprawdę imponującego mityngu młodzieży była chwila, gdy na salę wpadł zdyszany przedstawiciel młodzieży z pod znaku Agudy, szybkim krokiem wbiegł po schodkach na podjum i upewniwszy się, czy tylko jest miejsce dla niego, usiadł przy stole prezydjalnym. W tej chwili rozległy się oklaski na sali. Bóg świadkiem, że nie były one wyrazem szczególnej sympatji ani dla Agudy, ani dla jej przedstawiciela. W zjawieniu się reprezentanta grupy ortodoksyjnej, która stale wyłamuje się ze wspólnego frontu, witano rzadki objaw narodowej solidarności, która we wspólnym froncie antyhitlerowskim młodzieży święci tym razem prawdziwy triumf. Co nie udało się starszemu pokoleniu, to z łatwością osiągnęła młodzież nasza, jednocząc pod sztandarem walki z hitleryzmem wszystkie ugrupowania, stojące tylko na gruncie narodowym Toteż nie bez widocznego wzruszenia oglądali obecni na mityngu przedstawiciele starszej generacji ten doprawdy niezwykły u nas widok, że obok agudowca w tradycyjnym czarnym kapeluszu welurowym siedział mizrachista w zwykłym już kapeluszu czarnym, a tuż obok — już bez nakrycia głowy — rewizjonista obok stamsjonisty, ten zaś obok hitachdutowca antyichudowego („ichud“ bowiem był tym razem przeciwny... ichudowi). Jednem słowem, przynajmniej na odcinku młodzieży mieliśmy — „dzięki“ Hitlerowi — do pewnego stopnia spełnioną wizję Jezajaszową: „I zamieszka wilk obok jagnięcia“...

Zaczęło się od króciutkiego seansu kinowego, gdy na ekran rzucono bardzo pomysłowy emblemat frontu — dwie ręce, które łamią swastykę — dzieło młodego grafika Zygmunta Sandhausa, które w nagłówku reprodukujemy. Jak widać, młodzież przystępuje do walki z zastosowaniem wszystkich nowoczesnych środków propagandy, jakie tylko ma do dyspozycji: mityng, plakat, kino. W każdym razie błogosławione niechaj będą te ręce, które łamią.

Potem przyszły przemówienia — jedno lepsze od drugiego. Co to za urodzeni krasomówcy wiecowi! Raz po raz sala huczy od oklasków. Najniepotrzebniej doszło dwukrotnie do zgrzytów. Stoi na trybunie młodociany mówca o ascetycznym wyrazie twarzy i miota płomienne oskarżenia pod adresem Albjonu, że nas zdradza, że nas sprzedaje za „baryłkę nafty“. I oto w tej chwili właśnie jakiś obałamucony głuptas woła, że wysługujemy się angielskiemu imperjalizmowi. Śmieszność tego „zwischenrufu“ tak jaskrawie biła w oczy, że zupełnie niepotrzebnie wypraszano tego głuptasa za drzwi. Wywołało to niepotrzebne zamieszanie, które grosiło już nawet rozwiązaniem mityngu. Trochę więcej dyscypliny przydałoby się naszym zapaleńcom.

Cóż można więcej powiedzieć? Całem sercem jesteśmy z naszą młodzieżą, chyba, że... nie ma racji. Któryś z mówców np. wspomniał, że trzeba walczyć o wyrugowanie języka i kultury niemieckiej ze szkół. Tymczasem, drodzy przyjaciele, co Wam zawinił Goethe i Schiller, Heine i... Herzl, Feuchtwanger i Martin Buber? Przecież co innego Hitler, a co innego prawdziwa kultura niemiecka!

Ale oczywiście, to są drobiazgi. Jesteśmy z Wami całem sercem i duszą. Mityng Wasz był wspaniały. Były w nim chwile piękne i wzniosłe. Wzruszenie udzieliło się wszystkim, gdy przewodniczący tuż przed zamknięciem obwieścił uroczyście i poważnie, że w tej chwili oto odbywa się pochód na grób Herzla... Wszyscy powstali z miejsc.

„Hatikwa“ zaś, odśpiewana przez tysięczną rzeszę młodzieży brzmiała tak pięknie, jak nigdy jeszcze. Patrzyłem, co robi przedstawiciel Agudy w prezydjum. Nie śpiewał wprawdzie, ale poruszał wargami. **Ariel.**

Rezolucje niedzielnego mityngu

Kraków, 17 października.

§ W części wczorajszego nakładu podaliśmy już sprawozdanie z niedzielnego mityngu młodzieży, zwołanego. przez Antyhitlerowski Front Młodzieży Żydowskiej. przy Komitecie Żydowskich Organizacyj Gospodarczych w Krakowie. Mityng zamienił się w olbrzymią manifestację społeczeństwa żydowskiego przeciw barbarzyństwu hitlerowskiemu. Oto jednogłośnie uchwalone

REZOLUCJE

mityngu:

I. a) Zebrani dnia 15. X. 1933 uznają, że w obliczu bezprzykładnego teroru hitlerowskiego należy przystąpić do solidarnej, planowej akcji na terenie wszystkich skupień żydowskich.

b) Zebrani witają fakt powstania Zjednoczonego Frontu Młodzieży Antyhitlerowskiej i wzywają całą młodzież do czynnego poparcia akcji bojkotowej.

II. Zebrani zwracają się z gorącym apelem do wszystkich środowisk żydowskich na świecie, by ufne w swe własne siły, pomne grożącej zagłady, wytężyły swe wszystkie siły i rzuciły na szalę walki wszelkie środki i wpływy, by zwalczyć antysemityzm hitlerowski.

Wzywamy uroczyście całą młodzież żydowską w wszystkich częściach świata, by za naszym przykładem przystąpiła do organizowania „Frontów antyhitlerowkich“, analogicznie jak w Krakowie.

III. W obliczu faktu zagłady 600,000 Żydów niemieckich, wzywamy Rząd Wielkiej Brytanji jako Mandatarjuza Palestyny do otwarcia bram kraju dla masowej imigracji żydowskiej.

IV. Zebrani podnoszą uroczysty protest wobec całej kulturalnej ludzkości, przeciw bezgranicznym okrucieństwom, bezwstydnym zbrodniom popełnianym przy pomocy organów państwowych przez narodowych socjalistów w Niemczech.

V. Zebrani apelują do Ligi Narodów o pomoc dla ofiar krwawego teroru i o publiczne potępienie barbarzyńców.

VI. Zebrani zwracają się z podziękowaniem i uznaniem dla Rządu Rzeczypospolitej Polskiej, który zajął zdecydowane stanowisko wobec hitleryzmu, użyczając w swem państwie azylu ofiarom teroru.

TEATR I KINO

— **MENACHEM RUBIN NA CZELE TEATRU ŻYD.** (Bocheńska 7). Na nowy sezon zimowy udało się dyrekcji teatru żydowskiego pozyskać słynnego artystę i reżysera scen zagranicznych Menachema Rubina. Na otwarcie sezonu przygotowuje M. Rubin głośną ludową sztukę muzyczną Szalom Alejchema „200 tysięcy“. Łącznie z p. Rubinem wystąpi nowo zaangażowany pierwszorzędny zespół artystyczny przy udziale powiększonej orkiestry.

— **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Dzisiaj wieczorem powtórzenie ostatniej nowości scenicznej sztuki Zofji Modrzewskiej „Błędne koło Krystyny“ z p. Jaroszewską w roli głównej. Jutro komedja J. Devala „Stefek“. W najbliższą sobotę ukaże się komedja Fredry „Śluby panieńskie“.



Znakomita artystka Lucy German występuje obecnie gościnnie w teatrze „Bagatela“

— **„BALLADA W EPOCE ROMANTYZMU“.** Ilustrowany muzyką i śpiewem odczyt na temat powyższy wygłosi w Związku Zawodowym Prac. Umysł. (Sławkowska 6, I. p.) p. Miłosława Bursówna dziś we wtorek o godz. 7'45 wiecz. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **DZIŚ WTOREK** o godz. 22'30 wystąpi w radju z recitalem wiolonczelowym p. prof. Karol Gutman. Na program składają się Greg: Sonata a-moll, cz. I., Schubert: Adagio, Feure: Sicilienne, Granados: Andaluza, Koreszczenko: Melodja, Fopper: Taniec hiszpański. Przy fortepjanie p S. Eibenschützowa.

— **SERGJUSZ PROKOFIEW.** Wielką atrakcją sezonu koncertowego będzie występ fenomenalnego pianisty- wirtuoza i sławnego kompozytora Sergjusza Prokofiewa we czwartek 19 bm. w Starym Teatrze. Prokofiew, który zajmuje czołowe miejsce wśród pianistów i kompozytorów doby współczesnej, działa swą grą fascynująco i wydobywa z fortepjanu duszę, nadając mu puls, tętno i życie. Jest on bowiem nietylko pianistą, ale artystą muzykiem, odczuwającym głęboko i odsłaniającym czary zaklęte w każdej kompozycji.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Mieczysław Münz

(:) Gra Müntza zyskała ostatnio dużo na powadze ujęcia i subtelności oddania wykonanych utworów Znać to było przedewszystkiem na Appassionacie, rytmicznie doskonale uchwyconej, której pierwsza i ostatnia część nie pozostawiały w tym kierunku nic do zarzucenia. Techniczne walory Münza są zupełnie pierwszorzędne i imponują dojrzałością oraz precyzją, wybijając się na pierwszy plan. W parze z tą niezwykłą sprawnością idzie bogate zróżniczkowanie dynamiczne z odcieniami wzrastającemi ku piano, tak, że śpiewne traktowanie pewnych, spokojnych, zadumanych melizmatów lirycznych przemawia przekonywująco. Są to nowe zdobycze gry Münza, które bardzo korzystnie wpływają na jej całokształt. Zastrzeżenie wywołać jednak musi opuszczanie powtórek przepisanyh tak w temacie jak i w warjacjach drugiej części Appassionaty, powodujące naruszenie równowagi budowy tej części, skoro przecież warjacja przedostatnia (w trzydziestkach dwójkach) jest w samym tekście powtórzona wskutek zmiany figuracji w prawej i lewej ręce, przez co warjacja ta w stosunku do niepowtórzonych poprzednich jest dwa razy dłuższa **Dr. Apte.**

—ooo—

— **WYSTAWY OBRAZÓW W SALONIE WYSTAWOWYM ZRZESZENIA ŻYD. ART. MAL. I RZEŹB.** Żyd. Dom Akadem. — Przemyska 3 — Jubileuszowa Artura Markowicza zbiorowa Bencjona Cukiermana, oraz wystawa rzeźb Mojżesza Schwannenfelda — potrwają jeszcze tylko kilka dni. Wystawy otwarte codz od godz. 11-tej przedpoł. do 4-tej pop

—ooo—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek 19'30 wiecz.: „Błędne koło Krystyny“.
Środa 19'30 wiecz.: „Stefek“.

TEATR „BAGATELA“

Wtorek 8'30 wiecz.: „Matka i teściowa“.

TEATR POLSKI W KATOWICACH

Wtorek 20 wiecz.: „Bal maskowy“.
Środa 20 wiecz.: „Musisz się ze mną ożenić“.

—ooo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Dzieje grzechu“.

APOLLO: „Zdobyć cię muszę“ (Jan Kiepura).

ATLANTIC: „Onkel Mozes“ (Morris Schwartz).

DOM ŻOŁNIERZA: „Melodja serc“ (Dita Parlo).

PROMIEŃ: „Romanse cygańskie“ (Brygida Helm) „Kobiety bez przyszłości“ (Joan Crawford)

SZTUKA: „Zdobyć cię muszę“ (Jan Kiepura)

ŚWIT: „Nowoczesny Robinson“ (Douglas Fairbanks).

SŁOŃCE: „Pośrednik miłości“ (Buster Keaton).

WANDA: „Jaką mnie pożądasz“ (Greta Garbo). Ponadto Rewja 12-tu pułków kawalerji.

UCIECHA: „Turbina 50 000“ (film wytwórni sowieckiej).

—o-o—

Opozycja sjonistyczna

EGZEKUTYWA I JEJ OPOZYCJA.

Nikt, a najmniej chyba lewica sjonistyczna, nie łudził się, że lewica, objąwszy rządy w Organizacji Sjonistycznej, zastanie sielankowy nastrój, który jej pozwoli spokojnie prowadzić działalność polityczną i ekonomiczną w Londynie i Jerozolimie. Bezpośrednio po wyborze Egzekutywy wszyscy zdawali sobie jasno sprawę z nowowytworzonej sytuacji, której konsekwencją musiała być silna opozycja sjonistyczna wobec Egzekutywy. I chociaż nowa Egzekutywa nie rozpoczęła jeszcze faktycznie szerszej działalności i nie dała dotąd sposobności do ataku, to jednak już teraz można zauważyć silnie zarysowany front opozycyjny ugrupowań sjonistycznych, zwalczających Egzekutywę. Opozycja ta ma narazie charakter teoretyczny, niemniej atoli krytyka już dziś jest surowa, ostra, a wiele posunięć wskazuje na to, że opozycja sjonistyczna będzie tym razem opozycją walki, i to wcale silnej. Nie jest ona coprawda jednolita, albowiem w skład jej wchodzą różne elementy, a nasilenie opozycyjne nie u wszystkich ugrupowań jest równe.

Kto tworzy tę opozycję i jakie środki taktyczne wybiera opozycja w walce z nową Egzekutywą?

„TWARZĄ DO AGUDY“.

Najsilniejszą opozycję uprawia tym razem Mizrachi, która wprost prześcignęła w opozycyjności nawet rewizjonistów, jakby zmęczonych narazie batalją stoczoną na XVIII Kongresie sjonistycznym. Mizrachi pierwsza zerwała się po tym Kongresie do walki i pierwsza też poczyniła kroki, które zmieniają radykalnie stanowisko tego ugrupowania w Organizacji Sjonistycznej. Bezpośrednio po Kongresie wystąpił jeden z ideologów Mizrachi rabin Nissenbaum z nowem hasłem: „twarzą do Agudy i twarzą do rewizjonistów“. To nowe hasło Mizrachi, oznaczające daleko idący zwrot w polityce tego ugrupowania nie jest na ogół niespodzianką. Przecież lansowany od roku projekt zwołania Kongresu ortodoksyjnego (tzn. Kongresu Agudy i Mizrachi) do Jerozolimy, był niejako asekuracją Mizrachi przed ewentualnością dojścia lewicy do rządów w Organizacji Sjonistycznej. Dziś lewica dzierży władzę w Organizacji, Mizrachi wyciąga przeto konsekwencje i zamierza realizować dawny plan ścisłej współpracy z Agudą. Warto przy tej sposobności przypomnieć, że obecne nastroje Mizrachi oznaczają faktycznie zwycięstwo ideowe niewielkiej grupy, zwalczanej bardzo energicznie przez większość na światowej Konferencji Mizrachi, odbytej w sierpniu b. r. w Krakowie. Ta niewielka grupa rozrosła się po Kongresie i obejmuje już dziś prawie całą Mizrachi. Nawet rabin Berlin, który w Krakowie przeciwstawiał się usilnie wszelkim tendencjom odśrodkowym i który zwalczał wszelkie próby tworzenia odrębnych instytucyj poza Organizacją Sjonistyczną, odrzucając nawet pozory jakiejś nielojalności wobec Organizacji Sjonistycznej, wystąpił onegdaj na zgromadzeniu ludowem we Wiedniu z hasłem: „twarzą do Agudy“.

Przeminie jeszcze długi okres, zanim te separatystyczne hasła przybiorą realne kształty natomiast już dziś realne oblicze posiada opozycja Mizrachi na płaszczyźnie funduszów palestyńskich. Zapowiedź walki czy też ogłoszenia indyferentnego stosunku do niektórych funduszów, które są wspólnem dobrem całej Organizacji Sjonistycznej, stanowi bardzo staroświecki krok mogący w konsekwencji przyniość ruchowi sjonistycznemu duże szkody. **Opozycja ma naturalne prawo zwalczania kierownictwa, ale nie ma prawa ogłaszać swego desinteressement wobec najbardziej żywotnych interesów Organizacji, w skład której wchodzi.**

GRUPA GOSPODARCZA.

I w Palestynie opozycja wobec nowej Egzekutywy sjonistycznej nie jest jednolita. Obok ugrupowań ideowych, wchodzących w skład Kongresu sjonistycznego, istnieją tu także grupy gospodarcze, których interesy często zazębiają się z działalnością Egzekutywy sjonistycznej, będącej przecież naczelną instytucją polityczną i gospodarczą we wszystkich sprawach palestyńskich. Taką, najsilniejszą dziś w Palestynie grupą gospodarczą jest Związek Rolników, obejmujący właścicieli pardesów a znajdujący się pod kierownictwem wybitnego pisarza hebrajskiego i działacza palestyńskiego **M. Smilańskiego**. I oto ta grupa zajęła opozycyjne stanowisko wobec nowej Egzekutywy, jako „Egzekutywy lewicy“, wydając po dobno zakaz dostarczania Egzekutywie jakichkolwiek informacyj co do potrzeb rynku pracy w kolonjach palestyńskich. Prasa palestyńska przewiduje, iż Związek Rolników rozpocznie samodzielną akcję polityczną w dziedzinie imigracji, że wysunie żądanie przyznania mu certyfikatów ze strony rządu palestyńskiego i będzie prowadzić: odrębną politykę imigracyjną.

Nie wiadomo, ile prawdy tkwi w tych pogłoskach, wątpić także należy, czy Związek Rolników może liczyć na jakiś sukces zapowiedzianej odrębnej akcji politycznej, niemniej atoli nawet zapowiedź takiej akcji **jest z punktu widzenia sjonistycznego szkodliwa, jak szkodliwe są wszelkie tendencje odśrodkowe, godzące w całość i jednolitość Organizacji Sjonistycznej, której Egzekutywa jedynie ma prawo kierować wszelkiemi sprawami związanemi z odbudową Palestyny..**

OGÓLNI SJONIŚCI W OPOZYCJI.

Zgoła inne stanowisko, nacechowane poczuciem odpowiedzialności i pozbawione wszelkich gróźb sabotażu, czy bezwzględnej walki, zajmują ogólni sjoniści w Palestynie. Znany przywódca ogólnych sjonistów, syn Usyszkina, adwokat Sz. Usyszkin ogłosił na łamach „Hacijoni Haklali“ cykl artykułów o ostatnim Kongresie i o nowej Egzekutywie sjonistycznej. Usyszkin podkreśla, że **opozycja powinna okazać nowej Egzekutywie konstruktywną pomoc we wszelkich sprawach organizacyjnych i politycznych. Nowa Egzekutywa w wielu** dziedzinach budzi zaufanie. Tak naprzykład — żadnych zastrzeżeń nie wywołuje kierownictwo spraw politycznych, kierownictwo spraw kolonizacyjnych i finansowych, i w tych dziedzinach nie będzie napewno żadnych konfliktów między Egzekutywą a opozycją. Zastrzeżenia budzą trzy kwestje: 1) departament imigracyjny, 2) monopol Histadrut Haowdim w dziedzinie pracy i 3) sprawa usunięcia rewizjonistów. W związku z temi zagadnieniami toczyć się będzie napewno walka, której przebieg zależny jest od tego, czy nowa Egzekutywa **będzie umiała strzec zasady lojalności wobec opozycyjnych ugrupowań. Jeśli Egzekutywa ustosunkuje się do wszystkich ugrupowań sjonistycznych lojalnie i będzie je traktowała równorzędnie, to wówczas może liczyć na konstruktywną pomoc opozycji we wszystkich poczynaniach.**

PUNKT CIĘŻKOŚCI.

Tu tkwi sedno rzeczy. Egzekutywa narazie nie dała powodu do żadnego ataku i do silnego wystąpienia opozycji. Jej działalność dopiero się rozpoczęła, i ze strony opozycji sjonistycznej właściwe byłoby stanowisko wyczekiwania do czasu ujawnienia oblicza nowej Egzekutywy przez realne czyny. Tymczasem — walka już się toczy, narazie na papierze i na zgromadzeniach ludowych. Jest to niejako dalszy ciąg rozmamiętnienia, które cechowało ostatni Kongres sjonistyczny. **A punktem ciężkości obecnej sytuacji w sjoniźmie jest uspokojenie i złagodzenie namiętności w ruchu sjonistycznym. W tej dziedzinie ma Egzekutywa wdzięczne pole działania. Może to nastąpić tylko wówczas, gdy wszystkie ugrupowania opozycyjne w sjoniźmie będą uprawiać lojalną, konstruktywną opozycję wobec nowego kierownictwa ruchu i, gdy to nowe kierownictwo będzie kierownictwem całego ruchu, a nie tylko jednego czy dwóch ugrupowań.**

Ł. R.

NIEŚMIAŁY KONKURENT.

(—) — Oto tutaj jest, panno Anno, nasz grób familijny! Czy nie chciałaby pani zająć w nim kiedyś miejsce? (New Yorker).

PLAMKA NA SŁOŃCU SZCZĘŚCIA

(;) — Jakże się powodzi córce pani po zamążpójściu?

— Dziękuję, bardzo dobrze. Ma bardzo ładne mieszkanko z ogrodem, miłych sąsiadów, dobrą służącą — nie znosi tylko swojego męża — no, ale nie można przecież wszystkiego mieć odrazu.

(Tit-Bits)

WIECZORY TEATRALNE

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

„Błędne koło Krystyny“

Sztuka w 3 aktach Zofji Modrzewskiej.

(—) Nie mogę panu przebaczyć, że pod wpływem artykuliku pańskiego poszłam na „Błędne koło Krystyny“ — gorzkie czyniła mi wyrzuty pani Marja, żona profesora gimnazjalnego, sama lekarka i — matka dwojga dzieci. Przedstawiam swoją rozmówczynię dlatego tak dokładnie, ponieważ kobieco- antykobiecą sztukę pani Modrzewskiej oceniła kobieta pracująca, której praca zawodowa nie przeszkadza wcale w prowadzeniu wzorowego gospodarstwa domowego i spełnianiu swych obowiązków matki.

Nie rozumiem wogóle tej całej Krystyny, — ciągnęła dalej pani Marja, — rano jest normalną kobietą, pracującą zawodowo, wieczorem po pracy konstatuje, że jest kobietą przejściową, a we śnie staje się już zupełnie kobietą wczorajszą. Czemże więc jest ta cała Krystyna, względnie czy dobrze tak jest, że jest taką? Trudno się tego dowiedzieć od autorki, która chciała napisać sztukę z tezą, ale tezę po drodze zgubiła. To całe gadulstwo zalatuje mi mocno niezdrowym ekshibicjonizmem. Mam wrażenie, że gdyby p. Modrzewska była naprawdę kobietą pracującą, nie miałaby wogóle czasu na tego rodzaju „mądrości“, bo my kobiety pracujące naprawdę, nauczyłyśmy się cenić pracę i na niej budujemy swe życie tak jak mężczyzna co nam wcale nie przeszkadza, że jesteśmy kobietami Autorka zapomniała już o tej starej banalnej prawdzie, którą kobieta nowoczesna wywalczyła i narzuciła ją mężczyźnie, że duch niezależny jest od płci.

— Czy pani nie jest zbyt surową dla autorki? Pisałem już o Bachofenie i o uczonym angielskim Briffaulcie, który w czasach naszych podjął intuicję Bachofena i uzasadnił w dziele swojem „Matki“. Nie czytałem Briffaulta, ale czytałem natomiast dzieło, które już napisała kobieta, ukrywająca się pod męskim pseudonimem „Sir Galahad“ pt. „Kobiety i amazonki“. Otóż pani ta udowadnia w sposób wielce uczony że w zaraniu ludzkości istniał matrjarchat i że kobieta nowoczesna dla wyzwolenia ludzkości powinna znowu podjąć próbę urządzenia ludzkości na podstawach matrjarchatu. Kobieta stworzyła całą naszą kulturę, nauczyła człowieka rolnictwa, garncarstwa, zaczęła wytwarzać płótno, podczas gdy mężczyzna polował i prowadził wojny. A z jakim skutkiem, wiemy dobrze. Czas więc najwyższy, by kobieta na nowo wzięła na siebie odpowiedzialność za losy ludzkości. Wówczas mężczyzna stanie się znowu wielkim budowniczym, zbudzi się w nim tęsknota za daleką utopją, za owem miastem fantastycznem, które tylko wówczas potrafi budować, jeśli znajdzie kobietę, która je będzie zaludniać. Bez tej kobiety, która chce być służebnicą ducha i która uskrzydla tęsknotę mężczyzny, jest mężczyzna zwykłym samcem, uznającym tylko rozkosz dla samej rozkoszy.

— Ależ to blaga, w którą nikt nie wierzy. Jak tam było w czasach dawnych, tego nikt nie wie dokładnie. To jedno jest tylko pewne, że człowiek naprawdę twórczy tworzy dla samego dzieła, albo też dla samej rozkoszy tworzenia. Szczęście znajdujemy tylko w pracy, która jest wyrazem naszej konieczności wewnętrznej. Takim jest mężczyzna i taką jest kobieta pracująca. Tylko trutnie i snoby bez różnicy płci sunją tego rodzaju mgliste jakieś fantazje. A zresztą, gdybyśmy nawet stanęli na stanowisku autorki, żądaą od niej musimy, by nam to artystycznie wykazała. Wszak nie chciała napisać rozprawy naukowej, tylko dramat duszy ludzkiej, zmagającej się ze swem przeznaczeniem. Czy takim dramatem ma być uświadomienie sobie że w duszy kobiety błąkają się jeszcze echa prawieków? Że nawet kobieta już wolna, od czasu do czasu chce być niewolnicą silnego mężczyzny?

Nie mogłem pani Marji odmówić pewnej racji, bo sztuka p. Modrzewskiej naprawdę wymaga komentarzy i sama za siebie nie mówi. Najlepszy jeszcze jest pierwszy akt, w którym mamy zarysy jakiejś walki wewnętrznej, ale drugi akt staje się pustą, a w dodatku już przebrzmiałą alegorją. Jedyną jej chyba zaletą jest to, że pobudza do myślenia, ale nie samą konstrukcją problemu, lecz niejako na marginesie. Sztuka z tezą musi mieć tezę wyraźnie sformułowaną i wyłaniającą się nam ze samej akcji, czego niestety o „Błędnem kole Krystyny“ powiedzieć nie można, bo to błędne koło tak długo pozostanie błędnem, jak długo człowiek nie podeimie walki o prawdziwe swe duchowe wyzwolenie o stworzenie nowego społeczeństwa jutra, opartego na pracy, a nie na krzywdzie człowieka przez człowieka.

Ponieważ sama sztuka jest niejasna, przeto i wykonanie było jakieś, zamglone i niejasne. Pani Jaroszewska grająca główną rolę była zdezorjentowana, czego w gruncie rzeczy za złe nie bierzemy tej świetnej artystce, Drugi akt, przedstawiający okręt jako pływającą wyspę rozkoszy, obracał się tylko w sferze szablonu. Aktorzy robili wrażenie, że odbywają pańszczyznę. Jedyną chyba niespodzianką był miły szczebiot p Galińskiej, która rolę naiwnego dziewczęcia zagrała z dużem wdziękiem.

Pozatem niczego więcej ani o sztuce ani o wykonaniu powiedzieć nie można. M. K.

Z „BAGATELI“

Gościnne występy Miszy i Lucy German

„Matka i teściowa“, sztuka w 3 aktach Kalmanowicza

(;) Kobiety na widowni rzewnie płakały, jedne czyniły to całkiem otwarcie, nie mogąc się oprzeć wprost nabalnie do płaczu zmuszającemu melodramatowi Kalmanowicza, prawdziwego majstra od wywoływania łez, a inne ukradkiem wycierały sobie oczy, by potem podczas antraktu gorliwie pudrować sobie noski Wcale się nie dziwimy kobietom, bo jakże tutaj oprzeć się łzom, które zwilżają nawet oczy upartego mężczyzny, gdy na scenie rozgrywa się straszliwie wzruszająca historja matki, żyjącej tylko dla swych dzieci? Jak długo dzieci są małe, tak długo matka je ma, ale gdy dojrzewają, odchodzą od matki, która zostaje sama. Na szczęście dla bohaterki wrócił do niej mąż po dwudziestu latach rozłąki i sprowadził ze sobą córeczkę zrodzoną w drugiem małżeństwie, dla której poświęcająca się matka mogła znowu być matką.



Misza German

Ale cały ten melodramat zresztą schludny i dość solidny, ciekawym jest dokumentem, ilustrującym na peryferjach literatury żydowskiej doniosłą rolę matki, której wszyscy nasi najwięksi pisarze nieśmiertelne postawili pomniki w swych dziełach. Żadna chyba literatura świata nie ma tyle powieści i dramatów, gloryfikujących matkę, a to jest bądźcobądź rysem niezwykle charakterystycznym...

Jeszcze pod jednym względem bardzo ciekawe jest to widowisko, daje nam bowiem niejako czystą sztukę teatralną. W dramacie głębszym i poważniejszym autor nachyla się nad aktorem i szepce mu do ucha, jak ma właściwie zagrać swą rolę. „Matka i teściowa“ została specjalnie przez Kalmanowicza napisana dla p. Lucy German, a aktorka jest suwerenną panią swej roli. Dramat jest niejako suknią na miarę, a pani Lucy German doskonale czuje się w tej sukni. Jest to aktorka subtelna i pełna przytem temperamentu, o niezwykłej kulturze artystycznej, która nie pozwala jej na żaden tryk, nawet na jeń zarzy. Gra jej jest bezpośrednia, wycieniowana opanująca czystą ekonomją środków ekspresji. Dlatego prawdziwą daje nam satysfakcję artystyczną; zapominamy bowiem, że mamy przed sobą załzawiony melodramat, a na scenie widzimy człowieka naprawdę cierpiącego.

Także p. Misza German jest artystą pełnym umiaru, solidnym i rzetelnym, nie przejaskrawiającym ani w jednym szczególe swej woli, lecz znajdującym dla niej zawsze linję szlachetną i wyraz odpowiedni. Gra obu gości amerykańskich jest prawdziwym kunsztem triumfu aktorskiego nad bezpretensjonalnym tworzywem, którem jest sam dramat.

W zespole mamy starych naszych znajomych, którzy są doskonale ze sobą zgrani i starają się grać taksamo bez patosu, jak para występowiczy. Wymienić tu przedewszystkiem należy utalentowaną panią Liton, doskonały materjał aktorski, z której kiedyś wyrośnie prawdziwa aktorka, oraz panie Gawaraj i Manielę, z panów zaś szczerego młodego artystę w osobie p. Grudberga, dobrego aktora charakterystycznego Eisenberga i starego naszego miłego znajomego Grynszpana. Że starzy nasi znajomi pani L. Rosenberg i pan L. Reichenberg należycie ze swych zadań się wywiązują, nikogo już nie dziwi, wszak poznaliśmy ich już jako sumiennych aktorów.

Że dramat, który w Warszawie, Łodzi, Białymstoku cieszył się tak olbrzymiem powodzeniem, i Krakowowi się spodoba, żadnej chyba nie ulega wątpliwości. M. K.



WTOREK, 17 PAŹDZIERNIKA.

(—) **Kraków** (312,8) 7—8 Audycja poranna, 11,30 Przegląd prasy, wiadomości eksportowe, komunikat Min Opieki Społ. dla Państw. Urzędów Pośr. Pracy, 11,57 Sygnał czasu, hejnał, 12.05 Płyty, 12,30 Dziennik południowy, wiadomości meteorologiczne, 12,35 Płyty, 15,30 Wiadomości gospodarcze, 15,40 Koncert kameralny, 16 25 Skrzynka P. K. O., 16,40 „Czas i przestrzeń w wypadku samochodowym“ — adw. dr. Laub, 16,55 Koncert solistów: H Zarzycka (skrz.), R. Peter (tenor), 17,50 Świetlica strzelecka, 18 „Naturalizm i jego podłoże społeczno- przyrodnicze“ — dr J. Puciata- Pawłowska, 18,20 Skrzynka muzyczna — dyr. T. Mazurkiewicz, 18.35 Płyty, 19,05 „Stary Kraków“ — dr. J. Dobrzycki, 19,20 Rozmaitości, komunikaty, 19,25 Feljeton aktualny, 19.45 Dziennik wieczorny, 20 Muzyka lekka, dyr. Nawrot, T. Mankiewiczówna (piosenki), 21 „Młodzieńcza miłość Knuta Hamsuna“, fragm. z pow. „Wiktorja“, 21,15 Koncert muzyki litewskiej, dyr. Ozimiński, 22.15 Wiadomości sportowe, 22,25 Recital wiolonczelowy K. Gutmana, przy fort. p S. Eibenschützowa: Grieg, Schubert, Faure, Granados, Popper, 23 Komunikaty i muzyka taneczna.

Warszawa (1411,8) 7—12,05 p. Kraków, 12,05 Koncert ork. mandolinistów pod kier. A. Szczegłowa, — w przerwie: dziennik południowy, komunikat meteorologiczny, 15,30—16,40 p. Kraków, 16,40 „Kącik językowy“, 16,55—18,55 p. Kraków, 18,55 Rozmaitości, 19,25—22,25 p. Kraków, 22,25—23,30 Muzyka taneczna i komunikaty.

Katowice (408,7) 7—15,40 p. Kraków, 15,40 Komunikat gospodarczy, 15,45 Recital skrzypcowy prof. J. Cetnera, 16,25 p Kraków, 16,40 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci, 16,55—19 p. Kraków, 19 „Toruń — miasto średniowieczne“ — dyr Dobrowolski, 19,20—23,30 p. Kraków.

Lwów (380,7) 7—17.50 p. Kraków, 17,50 „Wiadomości esperanckie“ — dr. K. Klein, 18—19,05 p. Kraków, 19,05 „Harcerstwo w służbie państwa“ - gen. Popowicz, 19,15 Rozmaitości, giełda zbożowa, 19,25—23,05 p. Kraków, 23,05 Najpiękniejsze utwory z płyt.

Londyn (356) 13, 15 Koncerty, 20.15 „The Doctor's Day“ — komedja — ballada W Pitchforda, 21,15 Koncert (Bach), 22,15 „Dzwony Londynu“ — słuchowisko A. Thomsona, 23,30 Muzyka taneczna.

Praga (488,6) 11, 12,35, 16 Koncerty, 18,30 Recital śpiewaczy, 20,25 „Tragedja na morzu“ — słuchowisko Illinga, 21,25 Koncert, 22,15 Muzyka salonowa.

Wiedeń (517,2) 12 Koncert, 17,25 Chór, 18,50 „Ideologja przeszłości i przyszłości“ — prof. Degenfeld- Schönburg, 19,25 Tr. z Opery wiedeńskiej, 22.15 Muzyka lekka.

POWODZENIE.

(—) — Twój odczyt miał powodzenie?
— Owszem, w jednym punkcie
— A kiedy?
— Gdy powiedziałem: „Panie i panowie, skończyłem! — zagrzmiały oklaski. (Le Rire).

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Czas pomyśleć o udogodnieniach w Urzędach i Kasach Skarbowych

*(Dr. L.) Po przejęciu wymiaru, inkasa i egzekucji podatków, ściąganych przez Magistrat oraz egzekucji wszelkich danin publicznych i świadczeń socjalnych wzrosły niepomiernie agendy Urzędów Skarbowych. Dyslokacja biur, rzeczowa i miejscowa kompetencja dla niezliczonych spraw i kwestyj, jest tajemnicą nawet dla bardzo obznajomionych, skutkiem czego można zaobserwować w Urzędach Skarb. ciekawe zjawisko: wędrówkę interesentów z biura do biura, od referenta do referenta, od Urzędu do Urzędu. Dla uniknięcia tego koniecznem jest **natychmiastowe wprowadzenie przy każdym Urzędzie biura informacyjnego**, kierowanego przez wytrawnego urzędnika, któryby szczegółowemi wskazówkami kierował strony w odpowiednie referaty, co często nietylko stronom, ale także wielu referentom zaoszczędziłoby bardzo wiele czasu i nerwów.

Również samo uiszczenie zapłaty połączone jest ze znacznemi trudnościami. Kasy skarbowe są od wczesnego rana formalnie oblężone i tylko po dłuższem wyczekiwaniu można doczekać się załatwienia. Szczególny natłok panuje w Kasie Skarbowej II. przy ul. Kanoniczej, która załatwia płatników z II i IV Urzędu Skarbowego. Lokal tej Kasy nie nadaje się zupełnie do pomieszczenia tak znacznych agend, jakiego wymaga likwidatura podatku dochodowego, przemysłowego, świadectw przemysłowych, wojskowego, lokatorskiego, od nieruchomości, od placów niezabudowanych, majątkowego, daniny majątkowej, podatku od uposażeń służbowych, od skumulowanego dochodu itd. O zdobyciu jakiegokolwiek wyjaśnienia w Kasie Skarbowej II w obecnych warunkach niema mowy. Na wpłatę drobnej sumy trzeba odczekać po dwie i trzy godziny, a w dnie targowe specjalnie trudno dostać się do Kasy z powodu natłoku płatników z powiatu krakowskiego. A dodać należy, że do Urzędu Skarbowego Kraków Powiat (IV Urząd) należy około 200 gmin, w których prawie każdy ma zaległość podatku gruntowego.

Sama likwidacja podatków jest również dosyć skomplikowana; dla obliczenia raty lub reszty jakiej należytości przeprowadza się za każdym razem obliczenie od początku, przyczem likwidator zlicza wszystkie wymiary i wszelkie wpłaty i w ten sposób dochodzi do różnicy, którą znowu stosownie do każdego przypadku dzieli na raty itd. Jeżeli w grę wchodzą odpisy, bonifikaty, różnice w obliczeniu odsetek, odnośny urzędnik traci czasem na załatwienie jednej strony ponad pół godziny. Ponieważ w likwidaturze każdego podatku pracuje tylko jedna osoba, a czasem dla dwóch podatków ustanowiony jest jeden likwidator — można sobie wyobrazić, jak żółwim krokiem wszystko posuwa się naprzód. Ten proceder inkasowania wymaga natychmiastowego usprawnienia nietylko w interesie płatników, ale także w interesie Skarbu Państwa. Są ludzie, którzy z pieniądzmi, przygotowanemi na podatek odchodzą od Kas Skarbowych, pieniądze te zużywają na inny cel, a potem nie zdobywają się na ponowny wysiłek dla Skarbu Państwa. Wprawdzie możnaby odciążyć Kasy wpłacaniem przez PKO ale doświadczenie uczy, iż przy wpłatach za pośrednictwem PKO Kasy Skarbowe zarachowują przesłane sumy według swego uznania, a płatnik niema danych do obliczenia, ile wynosi jego dług w kapitale, odsetkach, dodatku komunalnym, sanacyjnym, kryzysowym itd. W jaki sposób jest winien za koszty upomnienia i koszty egzekucyjne może się dowiedzieć tylko osobiście i wtedy ma możność reklamowania pomyłek i podwójnego zaliczenia, które to rzeczy niestety często się trafiają.

W ścisłym związku z powyższemi bolączkami stoi reforma skarbowej księgowości kasowej. Dotychczasowy stan zmusza każdego płatnika do przechowywania **wszelkich kwitów**, bo na porządku dziennym są wypadki, **że wskutek wadliwej ewidencji ksiąg bierczych ścigani są egzekucją ludzie, którzy dawno zapłacili egzekwowane należytości.** Do tej sprawy powrócimy jeszcze w artykule, poświęconym specjalnie reformie podatkowych ksiąg kasowych.

O nawiązanie stosunków gospodarczych między Polską a Ameryką

(;) Z polecenia departamentu rolnego rządu amerykańskiego bawił w tych dniach w Warszawie znany amerykański przemysłowiec i finansista p. M. C Lamport, który prowadził rokowania z kołami miarodajnemi w sprawie zadzierzgnięcia **bliższych stosunków gospodarczych między Polską a Ameryką.** P. Lamport jest członkiem zarządu Izby Handlowej Amerykańsko-Polskiej w Nowym Jorku, zaś podczas ostatniej sesji Rady Agencji Żydowskiej w Pradze p. Lamport reprezentował niesjonistycznych amerykańskich członków Rady.

W rozmowie z przedstawicielem Żydowskiej Agencji Telegraficznej p. Lamport oświadczył, iż sytuacja **gospodarcza świata kroczy obecnie ku poprawie.** Wielkie niebezpieczeństwo dla międzynarodowej konsolidacji gospodarczej stanowi **teorja rasowa narodu niemieckiego**, który nie szczędząc pokojowych słów, przygotowuje codziennie zatrute bakterje dla całej ludzkości i podważa pokój Europy i całego świata.

Przechodząc do perspektyw gospodarczych poszczególnych krajów europejskich p. Lamport wyraził wielki entuzjazm **dla gospodarczych możliwości rozwojowych Polski. W wielkim sukcesie** Pożyczki Narodowej p. Lamport widzi dowód **powszechnej konsolidacji wszystkich sił w kraju. Ludzie stojący obecnie u steru rządu w Polsce ogarnięci są entuzjazmem dla kraju i, mając na myśli dobro własnych obywateli, nie mają zamiarów zaborczych.**

Widzę też, ciągnął dalej p. Lamport, zmianę w stosunku do Żydów w Polsce. Cieszyłem się, widząc wielki entuzjazm, jaki Żydzi ujawnili podczas subskrypcji Pożyczki Narodowej. Podobnie jak wojna domowa jest największem niebezpieczeństwem dla kraju, tak też dobra wola obywateli jest największą zdobyczą, jakiej sobie można życzyć Widząc konsolidację obywateli w Polsce, wierzę w wielką szczęśliwą przyszłość tego kraju.

... — Co Pan sądzi o perspektywach gospodarczych Żydów w Polsce?

— Każdy kraj, każde państwo rozwijać się może jedynie wówczas, gdy wszyscy mieszkańcy współpracują dla powszechnego dobra. Ludzie, stojący obecnie u steru rządu w Polsce, wydają się być przejęci pragnieniem pomyślności nie poszczególnych jednostek lecz całego ogółu. **Jeśli Polska dalej kroczyć będzie po tej drodze, kraj ten należeć będzie do najszczęśliwszych w Europie, tem samem też sytuacja Żydów w Polsce będzie pomyślna.** O tem, że Żydzi przysparzają korzyści krajowi, gdzie mają możliwości rozwoju, świadczyć może najlepiej Nowy Jork, który jest obecnie nietylko największem miastem, lecz również największym ośrodkiem przemysłowym świata. W dużej mierze Nowy Jork ma do zawdzięczenia swój rozwój Żydom, w pierwszym zaś rzędzie Żydom, przybyłym z Polski.

— Jaki jest cel obecnego pobytu Pańskiego w Polsce?

— My Amerykanie, sądzimy, iż nadszedł czas dla bliższej współpracy **gospodarczej polsko-amerykańskiej.** Mojem zadaniem jest przystosować amerykańskie interesy gospodarcze do możliwości polskich.

— Czy chodzi tu jedynie o rozszerzenie możliwości eksportowych Stanów Zjednoczonych do Polski?

— Nie, również Polska może wiele eksportować do Ameryki. Nie wchodząc w szczegóły, pragnę jedynie wskazać na różne wyroby drzewne, które mogą znaleźć zbyt w Ameryce. **Łączę też wielkie nadzieje z eksportem wyrobów galanteryjnych z Polski do Ameryki, dokąd wyroby te importowano dotychczas z innego kraju, wobec którego stosowany jest obecnie bojkot handlowy.** Wierzę w genjusz Żyda polskiego i jestem przekonany, iż przy jego pomocy import z Polski będzie mógł wkrótce zająć poważne miejsce w bilansie handlowym Stanów Zjednoczonych.

— Jakie są widoki przezwyciężenia kryzysu gospodarczego w Ameryce?

— **Sprawa posuwa się opornie.** Ludność się skarży, lecz Ameryka ma olbrzymie możliwości. Wszyscy Amerykanie są przekonani, że przy pomocy patrjotyzmu da się przełamać kryzys. Nawet przeciwnicy prezydenta Roosevelta wierzą w uczciwość jego polityki, która zmierza nietylko do poprawy sytuacji robotników, lecz również kapitału. Ameryka, która była orędowniczką walki o wolność świata, obecnie walczy o współpracę **pracy z kapitałem**, które wspólnemi siłami ratować mają świat od katastrofy.

— Jakie są widoki ustabilizowania waluty amerykańskiej?

— Ameryka niewiele się martwi o to, co się stanie z dolarem. Nasza polityka nie polega na popieraniu dolara, lecz na tem, co z nim można zdziałać. Dolar sam już odnajdzie swą równowagę.

—ogo—

Deficyt budżetowy za I półrocze 1933/34 wyniósł 137.1 milj. Zł

(—) Jak się dowiadujemy, deficyt budżetowy za pierwsze półrocze r. budżetowego 1933/34 czyli **od 1 kwietnia do 1 października br. wyniósł 137,2 milj. zł., czyli o 16,3 milj. zł. więcej niż w odpowiednim okresie roku budżetowego 1932/33.**

Deficyt budżetowy był w kwietniu najmniejszy i wyniósł 15,6 milj. zł., w miesiącu maju wzrósł do 24,5 milj. zł., w czerwcu wyniósł 24,1 milj. zł., w lipcu wzrósł do 26,1 milj. zł., w sierpniu zmniejszył się do 25 milj. zł., a wreszcie we wrześniu osiągnął cyfrę 21,9 milj. zł.

Dochody państwowe w okresie I. półrocza 1933/34 wyniosły 876,7 milj. zł. wobec sumy 1,006,8 milj. zł w pierwszem półroczu 1932/33, wydatki natomiast wyniosły 1,013,9 milj. zł. wobec 1 miljarda 127,7 milj. zł.

Jeśli chodzi o poszczególne pozycje, to podatki bezpośrednie dały w pierwszem półroczu budżetowem 1933/34 — 234,4 milj. (w pierwszem półroczu 1932/33 — 243,1 milj. zł), podatki pośrednie 71,3 milj. zł. (77,5 milj. zł.), cła — 50,6 milj. zł. (56,2 milj. zł.), opłaty stemplowe i daniny pokrewne 47,5 milj. zł. (56,9 milj. zł.), podatek majątkowy 1,9 milj (1,7 milj. zł), 10-procentowy nadzwyczajny dodatek do danin publicznych — 29,3 milj. zł. (34,3 milj.) i wreszcie monopole państwowe 315,5 milj. zł. (312 milj. zł.).

Należy zauważyć, że w ostatnich miesiącach wzrosły dochody z danin publicznych i monopoli. Tak np. daniny publiczne zwyczajne i nadzwyczajne dały we wrześniu 74,5 milj. zł. wobec 70,9 milj. zł w sierpniu, w tem podatek gruntowy 5,2 milj. zł. (3,5 milj. zł w sierpniu), podatek od nieruchomości 6,8 milj (5,5 milj zł), podatek przemysłowy 14,2 milj. zł. (14 milj.), odsetki za odro-

zenia i kary za zwłokę 78,3 tys. zł. (51,1 tys. zł.), ło 8,1 milj. zł. (6,9 milj.), opłaty stemplowe i daniny pokrewne 7,8 milj. zł. (7.1 milj.), nadzwyczajna danina majątkowa 3,9 milj. zł. (3.3 milj.), 10-procentowy nadzwyczajny dodatek do danin publicznych 5 milj. zł. (4,9 milj.), wreszcie monopole 59,0 milj. zł. (56,9 milj. zł.), w tem monopol spirytusowy 21 milj. zł. (16 milj. zł.).

—o§o—

DO REDAKTORA „NOWEGO DZIENNIKA“.

Co z polisami niemieckiemi?

(—) Przed niespełna rokiem ukazało się w „Nowym Dzienniku“ zawiadomienie Ministerstwa Skarbu o zarejestrowaniu niemieckich przedwojennych polis asekuracyjnych, które miały być wypłacone w pewnych odsetkach ich właścicielom.

Posiadacze tychże winni byli posłać kwity ostatniej wpłaty asekuracyjnej wraz z kilkoma dokumentami, jak obywatelstwo polskie świadectwo życia itp komisarzowi likwidacyjnemu w Warszawie, a uzyskanie powyższych dokumentów pociągnęły rejestratorów na koszta kilkudziesięciu zł., w niejednym wypadku ostatnich posiadanych. Wydano je jednak w nadziei otrzymania kilkuset zł. za wpłacone tysiące.

Niestety dochodzi rok a o wypłacie tych, tak oczekiwanych sum, nic nie słychać.

Urgensy do p. komisarza likwidacyjnego zostały zbyte odpowiedzią, (jeśli nie milczeniem) że z powodu dużego nawału pracy, sprawa ta musi dłuższy czas potrwać. Jeśli się naprawdę rozchodzi o pracę to przecież nie brak bezrobotnych, którzyby chętnie ułatwili i przyspieszyli te rozrachunki, pieniądze zaś od towarzystw niemieckich zostały już przed laty zainkasowane; nie rozumiemy zatem z jakiego powodu narażono i tak już pokrzywdzonych posiadaczy polis na dodatkowe koszta, nie wypłacając im należnych odsetek.

Możeby wzmianka w prasie popchnęła tę tak palącą sprawę naprzód. **R. B.**

Walka „o niebieską wstęgę“ szyn

Najszybsze pociągi świata

§ Największą szybkość na świecie rozwijają pociągi angielskie na linji **Londyn—Swindon**, przebiegając **114'5 klm.** na godzinę. Drugie miejsce zajmuje Francja; najszybsze jej pociągi kursują na linji Paryż—Saint Quentin (Droga do Warszawy), osiągając miejscami chyżość 105 klm. na godzinę. Drugą co do szybkości linją francuską jest kolej z Paryża do Bordeaux, na której szybkość pociągów dochodzi do 95 klm. Inne pociągi francuskie chodzą już wolniej; naprzykład kurjer z Paryża do Marsylji robi nie więcej, jak 80 klm., aczkolwiek i ta szybkość nie należy do najgorszych, w porównaniu z wielu innemi państwami europejskiemi. Wogóle pociągi we Francji biegną prędzej, niż w innych krajach. co objaśnia się: 1) tem, że są one lżejsze, niż gdzieindziej; 2) tem, że we Francji koleje są prywatne (z wyjątkiem jednej linji) i poszczególne kompanje kolejowe walczą ze sobą o „niebieską wstęgę“ szybkości, starając się prześcignąć jedna drugą.

Dobrze kursują również pociągi niemieckie, których szybkość prawie że nie ustępuje kolejom francuskim. Najszybszym dziś pociągiem Niemiec jest „D-Zug“ z Berlina do Halle. który robi 93'3 klm. na godzinę. Kurjer Berlin—Hannover robi 90'7 klm., Hamm—Hannover — 92'1, Osnabrück—Brema — 89'3, Monachjum—Stuttgard — 79'9 klm. na godzinę. Taka sama mniej więcej jest szybkość pociągów angielskich: kurjer Londyn—Edinburgh biegnie z szybkością 84'3 klm. na godzinę.

Mamy tu, oczywiście, na myśli tylko zwykłe pociągi wielowagonowe. Rozpowszechniające się teraz coraz bardziej jednowagonowe pociągi błyskawiczne (u nas wprowadzono już taką „torpedę“ na linji Kraków—Zakopane) mkną o wiele szybciej. W Niemczech t. zw. „latający Hamburczyk“ na linji Berlin—Hamburg osiąga 170 klm. na godzinę. Podobna jest szybkość tych torped w innych krajach.

Czy grozi wojna?

Co pisze prasa o wystąpieniu Niemiec z Ligi Narodów

§ Ostatni krok Hitlera wywołał piorunujące wrażenie na całym świecie. Atmosfera jest przesycona prochem, i jedyne pytanie, które w tej chwili niepokoi ludność Europy, brzmi: czy grozi nowa wojna? Jeśli chodzi o stanowisko opinji publicznej w Polsce, to trzeba stwierdzić, że ostatni krok rządu hitlerowskiego przyjęty został naogół ze spokojem i równowagą.

POLITYKA OBŁUDY.

Zacznijmy od najbliższej nam prasy żydowskiej. Na łamach **„Hajntu“** wskazuje znany publicysta, Dr. Gottlieb, że wszystkie poczynania Niemiec w dziedzinie polityki zagranicznej stoją pod znakiem kłamstwa i obłudy.

„Wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów jest także niczem innem, jak tylko nieszczerą obłudą, obliczoną raczej na efekt w samych Niemczech, niż zagranicą. Hitler nie ma nic do dania konkretnego masom, które obałamucił i musi je karmić silnemi emocjami. Taką emocją ma być „pogniewanie się“ z Genewą oraz parady i demonstracje, które odbędą się ku czci tego „heroicznego“, prawdziwie germańskiego czynu. Więcej jeszcze emocji przynieść mają wybory do Reichstagu. Całe to rozwiązanie Reichstagu przemocą doczepiono do konfliktu w Genewie, a przytem chce Hitler upiec dwie pieczenie naraz, zamierza bowiem pozbyć się posłów centrowych i narodowo-niemieckich, którzy „drażnią“ jeszcze swą obecnością w Reichstagu...“

Całe to hitlerowskie trzaśnięcie drzwiami jest tylko pewnego rodzaju zastrzykiem w ciało niemieckiego „Michla“, zastrzykiem, który wprowadza nieco jadu, ochoty do wojny i hecy wojennej. Oto jest to, co przeraża świat i co wywołuje bystrą czujność wobec wszystkiego, co rozgrywa się pod panowaniem hakenkreuzu.

GRAMOFON W SALI OPERACYJNEJ...

Publicysta **„Momentu“**, Imanuel Heftman, stwierdza, że stoimy „w przededniu bardzo ważnych rozstrzygnięć, a może nawet i wypadków, których przewidzieć nie można“

„Trudno opierać się na zdrowym rozsądku i na prostych rachubach ludzkich w chwili, gdy w samem centrum Europy znajduje się rząd, który mało kieruje się takiemi rzeczami... Możliwe, że naprawdę Hitler wmawia sobie, iż uda mu się oszukać naród niemiecki. Ale świat cały widzi i należycie ocenia cały ten bluff. Wszystkie te mowy pokojowe, rozgłaszane przez radjostację berlińską, czynią wrażenie owej melodji płyt gramofonowych, które rozbrzmiewają w sali operacyjnej dla odwrócenia uwagi pacjenta od noża chirurga“.

STANOWISKO POLSKI.

Zazwyczaj dobrze poinformowany współpracownik polityczny „I. K. C.“, p. Wrzos, pisze:

„Jeżeli chodzi o stanowisko Polski. — to na podstawie zasięgniętych przez nas informacyj, stwierdzić możemy, że sam fakt wycofania się Niemiec z Ligi Narodów i konferencji rozbrojeniowej nie wprowadza w stanie faktyczno-prawnym sytuacji międzynarodowej zmian merytorycznych.

(:) Wszystkie bowiem sprawy, dotyczące europejskiej polityki, będą i tak przechodziły przez Ligę Narodów, podobnie jak kwestje rozbrojeniowe załatwi konferencja rozbrojeniowa. Wczorajszy krok Rzeszy nie daje więc pod tym względem powodu do obaw. Dopiero ewentualne dalsze konsekwencje tego kroku mogą wywołać odpowiednią reakcję. Wczorajszą decyzję rządu Rzeszy należy przyjąć z całkowitym spokojem i ze spokojem trzeba powiedzieć:

Traktat wersalski i jego postanowienia w sprawie granic i w sprawie zbrojeń istnieją!

Ręka, która się uzbroi, by traktat obalić, musi być w porę ubezwładniona!“

„ŚWISTEK PAPIERU“

(:) Naczelny publicysta „**Kurjera Porannego**“ pisze:

„Słynne oświadczenie na początku wojny europejskiej o „świstku papieru“, za jaki Niemcy uważały traktat poręczający neutralność Belgji, rozstrzygnęło — przystąpienie W. Brytanji do wojny. Wystąpienie z Ligi Narodów i definitywne zerwanie wszelkich układów rozbrojeniowych — jest równoznacznem „rozerwaniem świstka papieru“. Tym razem świstków tych jest więcej. Pakt Ligi Narodów, układy locarneńskie. Traktat Wersalski. Zbyt wiele jest do rozerwania!

Trudno dziś jeszcze przewidzieć wszystkie konsekwencje tego gwałtownego kroku, jaki uczyniła Rzesza niemiecka. To pewne, że krok ten jest przekroczeniem Rubikonu. Niewiadomo, co dalsza przyszłość przyniesie, lecz najbliższe dni — powinny skłonić mocarstwa, które uznały, że są zupełnie zgodne co do treści swych postulatów i żądań i różnią się jeszcze tylko co do ich formy, do uznania się w obecnej sytuacji za zwolnione od wszelkich względów na formy. Do jednomyślności powinna się dołączyć stanowczość.

Ocenialiśmy w Polsce inaczej — i trafniej — walory psychiczne państwa i rządu Trzeciej Rzeszy. Ze spokojem, z poczuciem, że nic dotychczas nie zostało zaniedbanem i żaden krok nie został postawiony fałszywie, możemy patrzeć na nowy akt procesu dziejowego, który się od jutra zaczyna.“

DZIWNA KONKLUZJA POSŁA MACKIEWICZA

Zagorzały orędownik polsko-niemieckiego „porozumienia“, poseł Mackiewicz dostraja się na łamach **„Słowa“** do ogólnego tonu: „spokojnie“, pisząc:

„Wobec wszystkich odezw Hitlera, trzaskań drzwiami etc. etc., trzeba sobie powiedzieć tylko jedno: spokojnie. Chwała Bogu, że za ministra spraw zagr. mamy artylerzystę, który przywykł do huku i wśród wystrzałów, umie odróżniać te, które są dane ślepemi nabojami. Spokojnie... Wystąpienie Hitlera z Ligi Narodów i obrad rozbrojeniowych, w żadnym wypadku do żadnej wojny nie doprowadzi. Europa nie żywi zamiarów samobójczych.“

Ale potem nagle dochodzi p. Mackiewicz do całkiem już dziwnej konkluzji:

„W każdym razie — pisze — chwila jest najodpowiedniejsza do tego, aby z naszej strony zażądać zniesienia tych wszystkich uprawnień, które Liga Narodów wobec Polski posiada w dziedzinie kontroli nad stosunkiem rządu polskiego do jego własnych obywateli. W czasie wielkiej wojny nawet Turcja oswobodziła się od kapitulacji, natomiast po-wersalska Polska została niemi obciążona. Z tem trzeba skończyć i chwila jest odpowiednia dla załatwienia tej kwestji.“

Czyli innemi słowy: dlatego, że Hitler trzasnął drzwiami i wystąpił z Ligi Narodów, powinna Polska zażądać zniesienia traktatu o ochronie mniejszości narodowych. Cóż za dziwna logika!

Bł. p.

SAUL STAIER

Prezes Izrael. Gminy Wyznaniowej w Milówce

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w 66 r. życia w dniu 15 paź dziernika 1933, o czem zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

Żona, Syn, Synowa i Wnuk.

Wybory, które są równocześnie plebiscytem

:) (K) Rozwiązanie Reichstagu i wszystkich sejmów krajowych oraz rozpisanie nowych wyborów na dzień 12 listopada br. ilustruje najlepiej obecną sytuację Niemiec hitlerowskich. Hitler znalazł się w położeniu bez wyjścia. z jednej bowiem strony udawał wielkiego pacyfistę, deklamował z patosem starego. doszczętnie zgranego aktora, że Niemcy chcą pokoju i tylko pokoju, a z drugiej strony Niemcy pod jego rządami stają się jednym wielkim obozem wojskowym. w którym cały naród szkoli się do nowej wojny A gdy Europa nie mogła uwierzyć pacyfistycznym reklamacjom największego demagoga naszych czasów, Hitler uderzył pięścią w stół i postanowił odwołać się do ludu niemieckiego: w tym celu rozwiązał parlament oraz rozpisał nowe wybory.

Z temi wyborami połączony też będzie plebiscyt. każdy bowiem wyborca równocześnie z kartką wyborczą odda kartkę wyrażającą opinję. czy zgadza się z polityką zagraniczną rządu. Przeprowadzenie takiego plebiscytu przewiduje dekret z dnia 14 lipca br. którego artykuł 1. brzmi. że rząd Rzeszy może spytać się ludu. czy się zgadza na jego zarządzenie. czy też nie. Chodzi tu wyraźnie o plebiscyt. a więc o instytucję, którą posiada obecnie przedewszystkiem Szwajcarja. a która za czasów Napoleona III. posiadała i Francja. Na pytanie rządu Rzeszy może obywatel-wyborca odpowiedzieć tylko „tak“ lub „nie“. Napozór zachodzi pytanie. poco Hitlerowi potrzebne były nowe wybory. wszak mógł plebiscyt przeprowadzić bez wyborów. Trudno doprawdy na to pytanie odpowiedzieć. Być może, był mimo teroru szalejącego w Niemczech niepewny. jak wypadnie „ta wola ludu“. alboteż chciał przy tej sposobności powołać do życia zupełnie już gleichschaltowany parlament. Ordynacji wyborczej Hitler dotychczas dekretem nie zmienił. w myśl więc starej ordynacji wyborczej można w każdym okręgu wyborczym wnieść listę. za którą przedtem wypowiedzieć się musi 60.000 podpisów. Przedtem lista była ważną. jeśli zawierała tylko 500 podpisów. dekretem z dnia 2 lutego br. podwyższono tę cyfrę na 60.000. Tylko w Reichstagu już zastąpione partje polityczne są wolne od tego obowiązku. Ale w myśl dekretu z 14 lutego br. uznaje się narodowo-socjalistyczną partję za jedyną partję. zastąpioną w Reichstagu. Gdyby się nawet znalazła grupa ludzi i zebrała dla swej listy 60.000 podpisów, to kierownik wyborów listy tej przyjąć nie może. ponieważ należałoby w tem widzieć próbę utworzenia nowej partji politycznej, co jest niezgodne z dekretem z dnia 14 lipca br. A więc, ponieważ istnieć może tylko jedna lista wyborcza. przeto te rzekome wybory mają tylko charakter plebiscytu. a o jakichś wyborach w znaczeniu europejskiem wogóle mowy być nie może.

Czy Hitler sobie z tego sprawy nie zdaje, że tego rodzaju wyraz opinji publicznej najmniejszego nie ma znaczenia? Wybory mogłyby być tylko wówczas argumentem, gdyby istniała jakakolwiek. chociażby tylko prymitywna swoboda agitacji, co w obecnych warunkach zupełnie jest niemożliwe. Wybory wraz z plebiscytem są więc prawdziwą komedją, o czem wie cały świat. Wie też i Hitler. ale komedję tę inscenizuje i z całym przeprowadzi impetem. byleby tylko w rozgrywce z Europą móc się powołać na „wolę ludową“.

A teraz warto poświęcić parę słów rozwiązanemu właśnie. ósmemu z rzędu od czasów istnienia republiki niemieckiej Reichstagowi. Wybrano go dnia 5 marca, a rozwiązano 14 października br. Żył więc przeszło siedem miesięcy ale było to życie naprawdę w cudzysłowie. bo parlament stał się tylko dekoracją. Trzy razy zeszedł się rozwiązany parlament: po raz pierwszy dnia 21 marca na uroczyste otwarcie w kościele garnizonowym w Poczdamie i na wybór prezydjum w dawnej operze Krolla w Berlinie. Dnia 24 marca zeszedł się parlament po raz wtóry. by wysłuchać mowy Hitlera. Nad programem rządu odbyło się wówczas głosowanie. które wykazało. że za rządem wypowiedziało się 441 posłów. a przeciw rządowi tylko 94 socjalistów. którzy swoje wystąpienie osłabili oświadczeniem, że bynajmniej nie mają zamiaru kwestjonować polityki zagranicznej rządu. Po raz trzeci zeszedł się parlament dnia 17 maja znowu tylko dla wysłuchania mowy Hitlera o polityce zagranicznej rządu. Dyskusji wtedy żadnej już nie było, bo w międzyczasie zniknęli z parlamentu socjaliści. a wszystkie inne frakcje parlamentarne się rozwiązały. Dnia 5-go marca wybrano 566 posłów. a skład partyjny był następujący: wybrano 288 narodowych socjalistów. 120 socjalnych-demokratów. 81 komunistów. 73 posłów centrowych 53 niemiecko-narodowych i 19 członków bawarskiej partji ludowej. Z tych wszystkich frakcyj pozostała w parlamencie tylko frakcja narodowo-socjalistyczna. a pozatem istnieli jeszcze hospitanci frakcji narodowo-socjalistycznej i posłowie dzicy. których nawet nie chciano przyjąć, jako hospitantów.

Jeszcze jedną cechę mają obecne wybory. Rozwiązano mianowicie sejmy krajowe ale nie rozpisuje się nowych wyborów do tych sejmów. Przypominamy że dnia 5 marca br. przeprowadzono równocześnie z wyborami do Reichstagu tylko wybory do jednego sejmu pruskiego, wszystkie zaś inne sejmy ukonstytuowano na podstawie rezultatów wyborczych do Reichstagu, zebranych w każdym kraju osobno. Obecnie. skoro hitleryzm przeprowadził zupełne gleichschaltowanie całej Rzeszy i zniósł resztki federalizmu. musiał też zmienić ustawę o namiestnikach, których kadencja przewidziana była na cztery lata, tj. na okres trwania Reichstagu. względnie sejmów. wyłonionych na podstawie głosowania do Reichstagu. Namiestnicy byli tylko organem kanclerza i dbać mieli o wykonywanie polityki centralnego rządu w krajach. Teraz, gdy Rzesza niemiecka stała się państwem scentralizowanem, zależnem tylko od woli „wodza“. kadencja namiestników trwać nie będzie przez cztery lata. lecz kanclerz może ich w każdej chwili odwołać. Ostatecznie więc scentralizowanie Rzeszy niemieckiej znalazło i w tym szczególe swój wyraz.

Duchowa zdrada stanu czy zdrada ducha?

§ W Lipsku oddawna wychodzi centralny organ księgarstwa niemieckiego „Das Buchhändler-Börsenblatt“. W czasopiśmie tem pojawił się dnia 10 b. m. bardzo gwałtowny artykuł. atakujący Tomasza Manna. Alfreda Döblina i Rene Schickelego za ich współpracę w miesięczniku „Die Sammlung“. wydawanym przez amsterdamski nakład „Querido“ pod patronatem Andre Gide'a. Aldusa Huxleya i Henryka Manna, a pod redakcją Klausa Manna. syna Tomasza Manna. Autor artykułu oskarża trzech tych pisarzy o duchową zdradę stanu. zapowiadając równocześnie. że żaden nakład niemiecki nie będzie mógł wydawać książek autorów współpracujących w czasopiśmie „Die Sammlung“.

Donieśliśmy już, że tak Tomasz Mann, jak i Rene Schickele i Alfred Döblin ulękli się tej groźby i uznali za stosowne zapewnić „Reichsstelle zur Förderung des deutschen Schrifttums“ o swej lojalności Z początku nie chciało się w to wierzyć, ale teraz fakt ten żadnej już nie ulega wątpliwości. Tomasz Mann wysłał do tej czołowej instancji, knebljącej twórczość niemiecką, naprzód telegram, zapewniający. że charakter pierwszego numeru miesięcznika „Die Sammlung“ nie odpowiada ustalonemu przedtem programowi tego czasopisma. ale potem wydawało mu się widocznie. to jeszcze za zbyt małe poniżenie. przeto w liście dodatkowo zapewnił, że nazwisko jego znika z listy współpracowników czasopisma. Taksamo Schickele, jak i Döblin również zdezawuowali swą współpracę w miesięczniku. a Döblin prosi nawet gwałtownie o pośpiech w opublikowaniu swego dementi, ponieważ tendencja czasopisma była mu przedtem nieznaną. „Reichsstelle“ łaskawie cofnęła swój zarzut duchowej zdrady stanu narodu niemieckiego, ale trzej ci wielcy pisarze pomylili się, przypuszczając. że uzyskali przebaczenie. bo Reichsstelle podkreśla jeszcze raz. że absolutnie nie solidaryzuje się ani z duchowem ani z literackiem stanowiskiem wyżej wymienionych autorów. To jest już rzeczą obojętną, bo Tomasz Mann i towarzysze uzyskali, czego chcieli: ich książki będą się mogły nadal w Niemczech ukazywać. Nie popełnili bowiem duchowej zdrady stanu, ale zdradę ducha...

70-lecie sira Austina Chamberlaina

§ Wczoraj 16 b. m. skończył sir Austin Chamberlain 70-ty rok życia. Wybitny ten polityk angielski poświęcił się w młodych swych latach służbie politycznej. a karjera jego po rozmaitych etapach doprowadziła go w roku 1924 na stanowisko sekretarza stanu dla spraw zagranicznych. — W najściślejszej współpracy z Briandem i Stresemannem, był sir Austin Chamberlain jednym z twórców Locarna, za co wraz ze Stresemannem i Briandem otrzymał w r. 1926 pokojową nagrodę



Austin Chamberlain

Nobla. Po zwycięstwie Partji Pracy ustąpił Chamberlain ze swego stanowiska. W r. 1931 piastował godność pierwszego lorda admiralicji w gabinecie Mac Donalda, ale później i z tego stanowiska ustąpił. Warto jeszcze przytoczyć, że w r. 1928 wziął gorliwy udział w pakcie Kellogga. Ostatnio wygłosił sir Austin Chamberlain w parlamencie angielskim słynną swą mowę, w której z oburzeniem szlachetnego człowieka w ostrych słowach napiętnował hitleryzm jako wyraz barbarzyństwa duchowego.

WIADOMOSCI Z KRAJU

Tajemnica rękopisów Żeromskiego

(;) Na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie znalazła się głośna sprawa o zniesławienie znanego literata p. Zenona Przesmyckiego („Miriam“), któremu znany poeta i literat Jerzy Braun zarzucił przywłaszczenie sobie spuścizny rękopiśmiennej Stefana Żeromskiego. Proces ten wzbudził duże zainteresowanie nietylko ze względu na ciekawe tło sprawy, ale również ze względu na objęcie oskarżenia przez p. Rudnickiego, naczelnego prokuratora sądu apelacyjnego. Jak wiadomo, sprawa została wytoczona z prywatnego oskarżenia. W wyjątkowych jednak wypadkach, kiedy chodzi o interes publiczny oskarżenie prywatne obejmuje również i prokurator. Ponieważ proces o zniesławienie p. Miriama wiąże się ściśle ze sprawą spuścizny rękopiśmiennej po znakomitym pisarzu Stefanie Żeromskim, prokurator uważał za wskazane przyłączyć się do oskarżenia prywatnego.

Do ostatecznego wyświetlenia słuszności czy też bezpodstawności zarzutów podniesionych przez p. Horzelskiego (redaktora „Jutra Pracy“) i Brauna nie doszło, choć sam fakt powołania dużej ilości świadków gwarantował, że zagadka tajemniczego zaginięcia rękopisów Żeromskiego zostanie rozwiązana. Do odroczenia procesu przyczyniło się niestawienie trzech świadków: Anny Żeromskiej, Ferdynanda Goetla i prof. Piniego. Osoby te za niestawienie się zostały ukarane grzywnami w wysokości 50 złotych.

Pojedynki w modzie

(;) Z Warszawy donoszą: Wielką sensację w świecie handlowym wywołała wieść o pojedynku pomiędzy dwoma dyrektorami wielkich firm z branży filmowej. Stało się to naskutek słownej obrazy jednego z dyrektorów przez swojego konkurenta. Przysłano sekundantów, jednak do użycia broni nie doszło, gdyż załatwiono spór w drodze spisania protokołu.

Drugi pojedynek miał się odbyć między popularnym bywalcem kawiarni warszawskich, znanym elegantem, panem B. H., a kupcem i przedsiębiorcą budowlanym panem Jakóbem J. Otóż kupiec dowiedział się o tem, że młodzieniec kawiarniany wciąż telefonuje do jego żony i stara się o jej względy. Posłał sekundantów. Pojedynek miał się odbyć w lesie podmiejskim. Jednak w ostatniej chwili przybyła na miejsce bohaterka romansu wraz z policjantem, wobec czego skonsternowani panowie i sekundanci zaczęli udawać, że są na zwykłej wycieczce i że przyjechali tylko na koniaczek z zakąską.

Trzeci pojedynek skończył się tragicznie. Mianowicie pomiędzy urzędnikiem bankowym a jego szefem panem Ludwikiem T. wynikła sprzeczka, podczas której jeden drugiemu wymyślał od łobuzów i parchów. Rozlewu krwi nie było wprawdzie, ale skończyło się na tem, że urzędnik stracił posadę i jest obecnie bez pracy.

Próba gaszenia świateł...

(;) W związku z zapowiedzianemi ćwiczeniami obrony przed atakiem gazowym, została w Równem wprowadzona próba gaszenia świateł. Po uprzedzeniu mieszkańców przez odpowiednie ogłoszenia, wydane przez komitet LOPP, miasto zostało o godz. 18 zaalarmowane rykiem syren fabrycznych i gwizdków parowozowych. — Z chwilą tą elektrownia miejska wyłączyła wszystkie światła w mieście z wyjątkiem kilkunastu niezbędnych latarń, które zaopatrzone zostały w specjalne niebieskie klosze rzucające mało widoczne światło na jezdnię, posypaną pod latarniami żużlem dla uniknięcia odblasków. Oryginalnie również wyglądały dorożki samochodowe zaopatrzone także w błękitne światła. Ćwiczenie to obserwowali przedstawiciele wojskowości i władz administracyjnych, przyczem starosta powiatowy p. Kański osobiście sprawdzał dokładność wydanych zarządzeń.

Ćwiczenie wypadło na ogół zupełnie dobrze, jakkolwiek niektórzy mieszkańcy po oświetleniu mieszkań świecami nie pozasłaniali okien. Niektórzy znowu przesadzili w ostrożności nie zapalając wogóle świateł i siedzieli prawie pół godziny w zupełnej ciemności. Grzeszyły tem niektóre lokale publiczne jak np. jedna ze znanych cukierni, każąc publiczności siedzieć w ciemnościach, zamiast zaopatrzyć okna w nieprzenikliwe zasłony.

Ćwiczenia w gaszeniu świateł będą jeszcze powtórzone.

Znany obywatel aresztowany pod zarzutem potwornej zbrodni

(;) Z Pomorza donoszą: Wielką sensację wywołał w Brodnicy fakt aresztowania znanego na terenie miasta Brodnicy obywatela Franciszka Bielawskiego, na którym ciąży ma zarzut zabójstwa.

Jak krążą pogłoski, Bielawski miał w roku ubiegłym przejechać samochodem, na szosie pomiędzy miejscowością Osie a Dębowiec w powiecie świeckim jakiegoś włóczęgę, którego następnie porzucił w lesie i pozbawił życia dwoma strzałami z rewolweru.

Świadkiem tej zbrodni, dokonanej w sposób wyrafinowany, miał być pomocnik jego Bendykowski Franciszek. Aresztowany Bielawski osadzony został w areszcie śledczym w Brodnicy i przekazany prokuratorowi sądu okręgowego w Grudziądzu, który też prowadzi dalsze dochodzenia.

Szczegóły tej sensacyjnej sprawy ze względu na śledztwo trzymane są narazie w tajemnicy.

Prof. Albert Einstein o aktualnych problemach żydowskich

Londyn (ŻAT) Przed wyjazdem do Princeton (Stany Zjednoczone) prof. Albert Einstein przyjął przestawiciela ŻAT, z którym w dłuższej rozmowie omówił szereg aktualnych zagadnień żydowskich.

W Princeton prof. Einstein zamierza spędzić 6 miesięcy, poczem na wiosnę uda się na 2 miesiące do Paryża, gdzie wygłosi cykl wykładów w College de France.

W toku rozmowy z przedstawicielem ŻAT prof. Einstein oświadczył m. in.:

Sprawy żydowskie obchodzą mnie więcej od wszelkich innych, gdyż jako Żydowi są one najbliższe memu sercu.

Na pierwszy plan wysuwa się dla mnie kwestja Palestyny. Żywię nadzieję że Palestyna będzie mogła przyjąć znaczną liczbę Żydów niemieckich. W dalszej perspektywie odbudowa Palestyny stanowi najdonioślejszy czynnik w dziele odrodzenia żydowskiego. Jest zatem niezmiernie ważne, aby Palestyna była zdolną przyjąć tylu Żydów z Niemiec, ilu okaże się pożytecznymi dla odbuowy tego kraju.

Winniśmy przyznać, kontynuuje prof. Einstein, że liczne kraje wykazały bardzo dużo czynnej sympatji dla żydowskich uchodźców z Niemiec. Wystarczy wspomnieć o wielkodusznej pomocy, okazanej uchodźcom przez Francję, nie możemy też zapomnieć o życzliwości ujawnionej przez Anglję intelektualistom żydowskim, którzy zmuszeni byli opuścić Niemcy. Oczekujemy, że świat przyczyni się do słusznego rozwiązania zagadnień, powstałych na skutek spowodowanych zmian w stanie obywatelskim uchodźców żydowskich. Przy tem wszystkiem musimy jednak pamiętać, że lwią część tego problemu trzeba będzie rozwiązać w drodze żydowskiej samopomocy.

Prof. Einstein wyraża nadzieję, że w wyniku pokonania bezrobocia, powstałego naskutek obecnego kryzysu światowego, znaczna liczba uchodźców będzie w stanie osiedlić się w krajach nieeuropejskich bez konieczności przejścia do innych zawodów.

Omawiając sprawę Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, prof. Einstein zaznaczył, że dla tej sprawy ma szczególne zainteresowanie. U. H. ma obecnie znacznie rozleglejsze i poniekąd odmienne zadanie, niż w okresie założenia uczelni. Wysiłki mają iść nietylko w kierunku uczynienia z Uniwersytu Hebrajskiego dobrze wyposażonej instytucji akademickiej, któraby zaspokoiła rosnące wciąż potrzeby samej Palestyny, i ośrodka wychowawczego Bliskiego Wschodu, lecz dążyć się nadto winno do podniesienia U. H. do poziomu centrum żydowskiej pracy intelektualnej, któreby zastępowało centra europejskie z których uczeni żydowscy zostali wydaleni. Dla tego celu istotnem jest całkowite zreformowanie uniwersytetu. To zaś stało się obecnie możliwem dzięki wielkiej liczbie sił akademickich, które U. H. otrzymać może do swej dyspozycji — sposobność, która nigdy się nie nadarzy. Rychłe i gruntowne rozwiązanie tego zagadnienia jest sprawą największej doniosłości nie tylko dla licznych uczonych, zagrożonych w swej działalności i istnieniu, lecz również dla całego żydoństwa oraz dla prestiżu żydowskiego w świecie.

Nahum Sokołów przybywa do Polski

Wiedeń (ŻAT) W najbliższych dniach udaje się do Polski prezydent Organizacji Sjonistycznej p. Nahum Sokołów. Jak się dowiaduje ŻAT, p. Sokołów dokona otwarcia „Mifal-Arlosoroff“ w Polsce. Prócz Warszawy prezydent Sokołów zwiedzi Kraków i Lwów.

„Hatikwa“ z wieży katędry w Antwerpji

Antwerpja (ŻAT) Z okazji Symchat Tora dzonnik tutejszej katedry rozpoczął swój tygodniowy koncert dzwonów odegraniem „Hatikwy“.

Od naszych korespondentów

Radosny dzień dla żydostwa bielskiego

Poświęcenie kamienia węgielnego pod Żydowski Dom Ludowy

§ Bielsko, 15. 10. (M). Dziś przedpołudniem odbyła się tu doniosła uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę Żydowskiego Domu Ludowego.

Już w godzinach rannych zebrał się na placu budowy obok Synagogi, na jednym z najpiękniejszych punktów głównej arterji miasta, ul. 3-go Maja, tłum, liczący ponad 1200 głów. O godzinie 9-tej zjawił się in corpore wydział Gminy Żydowskiej w Bielsku, z prezesem Arztem na czele, rabinat, zarząd sąsiedniego kahału bialskiego. delegacje różnych organizacyj, na czele oddział „Makkabi“ z biało-niebieskim sztandarem, wreszcie przedstawiciele władz, na czele p. starosta **Dr. Bocheński**, p. burmistrz miasta Bielska **Dr. Kobiela**, p. naczelnik urzędu skarbowego **Nawratil** i p. dyrektor poczty **Mackiewicz**.

Po odśpiewaniu psalmu przez Chór Żydowski, zabrał głos wśród uroczystej ciszy p. **prezes S. Arzt**, witając w szczególności przedstawicieli władz i wskazując (w języku polskim i hebrajskim) na doniosłość rozpoczętego dzieła, którego wykonanie jest nieodzowną koniecznością dla pomyślnego rozwoju naszej Gminy. **Nie jest przypadkiem** — wywodził mówca — **że właśnie obecny (sjonistyczny) Zarząd przystępuje do zrealizowania aktualnego od wielu lat postulatu wzniesienia Domu Ludowego.** Uważaliśmy bowiem zawsze Gminę Żydowską za korporację, która powinna objąć wszystkie dziedziny żydowskiej pracy religijno-wychowawczej, społecznej i narodowej. Uważamy gminę za **ognisko, jednoczące całokształt wielobarwnego życia żydowskiego.** Niechaj więc ta budowa, wyrosła z jednomyślnej woli całego społeczeństwa żydowskiego, stanie się symbolem wierności, miłości i zgody! Niechaj przyczyni się do rozwoju tej czcigodnej gminy, na cześć i chwałę Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, na chlubę odradzającego się Narodu Żydowskiego!“

Po tych słowach malutka Debora Fränkel wraz z kilkoma słowami hebrajskiemi, wręczyła p. Arztowi bukiet róż.

Podniosłe kazania wygłosili następnie rabin **Dr. M. Steiner, Dr. Zipper i Stern,** poczem imieniem władz państwowych i komunalnych złożyli życzenia w serdecznych przemówieniach, pełnych zrozumienia dla żydowskich dążeń narodowych, **starosta Dr. Bocheński i burmistrz Dr. Kobiela,** wreszcie im. Gminy Żydowskiej w Białej rabin **Dr. Hirschfeld.**

Po odśpiewaniu „Hatikwy“ i „Boże coś Polskę“ przystąpiono do samego aktu położenia kamienia węgielnego. Rabin Dr. Steiner odczytał napisany w języku hebrajskim dokument, który następnie został wmurowany do kamienia węgielnego. — Wśród dźwięków psalmu „Halleluja“ zakończono radosną uroczystość.

* * *

A teraz do pracy! Budynek „Beth Am“ jeszcze przed zimą musi być pod dachem.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA

(—) **ORG. SJOŃSKA „HASZACHAR“** urządza celem zaznajomienia szerszych sfer społeczeństwa żydowskiego z podstawą ideologji sjonistycznej, jakoteż z historją ruchu sjonistycznego i jego problemami, cykl wykładów p. n. **„Sjonizm jako idea i rzeczywistość“.** Szereg znanych przywódców ruchu sjonistycznego w kraju i zagranicą przyrzekł już współpracę. Cykl obejmuje 12 wykładów. Pierwszy odczyt wygłosi tow. Dr. Ignacy Schwarzbart, prezes światowego związku ogólnych sjonistów, nt. „Ogólna sytuacja Żydów na świecie“ w sobotę, 21 bm. Reszta wykładów odbywać się będzie co drugi czwartek o godz. 8,30 wiecz. w sali kasyna sjonistycznego, Bielsko, a to 2. XI.: „Podstawy teoretyczne sjonizmu“ 16. XI. „Sjonizm polityczny przed wojną“. — 30. XI. „Sjonizm syntetyczny po wojnie“. — 14. XII. „Konstrukcja Organizacji Sjońskiej“. — 28. XII. „Erec Izrael — geografja, problem narodowościowy“. — 11. I. 1934: „Erec Izrael — narodowe dzieło kolonizacyjne“ — 25. I. „Polityka sjońska w galucie“. — 8. II. i 22. II. „Sjonizm jako odrodzenie żydostwa“. 8. III. „Antysemityzm“. — 22. III. Wieczór dyskusyjny. Zgłoszenia na cały cykl wykładów przyjmuje biuro „Haszacharu“ (Kolejowa 19,) najpóźniej do 18 bm. ze względu na ograniczoną ilość miejsc w sali wykładowej

KRONIKA RZESZOWSKA

(—) **ZMIANY PERSONALNE W SĄDZIE.** Zamianowani asesorami sądowymi pp. Dr. Ludwik Więckowski i Mgr. Otmar Schreyer objęli stanowiska sędziowskie w tutejszym sądzie grodzkim, a to Dr. Więckowski stanowisko referenta dla spraw cywilnych opróżnione od czasu wyjazdu s. gr. Dra Śmietany do Krakowa, a Mgr. Schreyer stanowisko sędziego egzekucyjnego opróżnione z powodu powrotu do Nowego Sącza asesora Mgra Fabijańskiego.

(—) **KSIĄDZ PROBOSZCZ — PRZED SĄDEM.** W środę 18 bm. odbędzie się przed sądem grodzkim w Łańcucie rozprawa główna przeciw ks. proboszczowi Bachecie z Rakszawy oskarżonemu o rozpowszechnianie nieprawdziwych wieści i wygłaszanie antyrządowych przemówień, z ambony i na zgromadzeniach publicznych przed pamiętnemi zajściami w tutejszych okolicach. Ksiądz Bacheta przebywał z początku w areszcie tymczasowym, a po zwolnieniu go z aresztu przebywa dotychczas w klasztorze OO. Franciszkanów w Saroku. Rozprawa ze względu na osobę wzbudziła wielkie zainteresowanie.

UJĘCIE SPRAWCÓW NAPADU NA AMBULANS POCZTOWY. Onegdaj ujęła tutejsza policja 12 osobników podejrzanych o udział w napadzie na ambulans pocztowy, podczas którego został zabity starszy posterunkowy PP. Markiewicz. Niektórzy przyznają się do czynu jak i do innych rabunków, wobec czego zachodzi prawdopodobieństwo sądu doraźnego, a głównie ze względu na mnożące się w ostatnich czasach napady rabunkowe w tutejszych okolicach

JÓZEF MÜHLBERGER.

Święto jasnej nocy

§ W burzliwych, pamiętnych dniach przewrotu w jesieni 1918 roku, wtargnęły do małej słowackiej mieściny S. zrewoltowane oddziały komunistów, stawiające zacięty opór armji regularnej. Komuniści zadali nawet wojskom rządowym poważne straty. W rezultacie jednak opór oddziałów komunistycznych został przełamany, część legła pokotem na pobojowisku, część zaś cofnęła się w rozsypce. Miasteczko S. zajęte zostało przez nacierające wojska rządowe, a komendant oddziałów, major, kazał natychmiast aresztować naczelnika gminy. **Jeszcze tej samej nocy ów naczelnik gminy, sklepikarz żydowski, skazany został na śmierć.** Jego błagania, prośby i tłumaczenia, że w najmniejszej mierze niespowodował okupacji komunistycznej, wobec której był bezradny, — spełzły na niczem. Major, chcąc widocznie działać odstraszająco, zatwierdził wyrok i pozostał nieubłagany. Stracenie skazańca nastąpić miało nad ranem. Wypadek ten zelektryzował całą gminę. Nietylko dlatego, że mieszkańcy przekonani byli o zupełnej niewinności skazanego na śmierć naczelnika, lecz także dlatego, że był on ojcem sześciorga niezaopatrzonych, małoletnich dzieci. Gdy specjalna delegacja powróciła z odmową — zebrała się wśród głuchej nocy cała gmina, do głębi poruszona losem swego ulubionego naczelnika. Postanowiono jeszcze raz zaapelować do sumienia majora i w tym celu cała gmina udała się przed dom komendanta, aby prosić o ułaskawienie i uwolnienie więźnia. Prośbie wyłonionej delegacji odmówiono znowu w dość szorstki i stanowczy sposób. Rozmiary powstania komunistycznego w okolicy miasta S. były tak groźne, że komendant od raz powziętej decyzji nie chciał absolutnie odstąpić, aby tem samem nie stworzyć pozoru słabości czy wahania.

Bezradnie stali mieszkańcy na małym placu mieściny. Nikt nie przemówił, nikt już nie radził. Stali w milczeniu, jakby w oczekiwaniu cudu, lub radosnej wieści zdaleka o niespodzianej zmianie losu ich naczelnika. „Czarna noc głucha noc!“ — wołał tylko raz po raz stary Janosz Zabej, wzruszając ramionami z gestem rezygnacji.

Wtem ujrzeli zebrani księdza, zbliżającego się do nich od strony rynku. Czyżby przynosił im ową wieść radosną? Ów cud? Żydzi i chrześcijanie, Słowacy i Węgrzy, ławą ruszyli ku duchownemu, lecz ten już znikł za skrętem, wiodącym do domu majora. Zbliżywszy się do kwatery komendanta, usłyszeli stroskani obywatele następującą rozmowę, księdza ze stojącym na posterunku żołnierzem:

— Chcę mówić z panem majorem.

— Mam rozkaz do pana majora nikogo nie wpuszczać.

— Ja jednak o to proszę.

— Bardzo mi przykro, ale nie wolno. Proszę przyjść jutro po południu.

— Ależ [illegible] majorowi coś ważnego zakomunikować.

— Więc pro[illegible] to powiedzieć. Powtórzę dokładnie komendantowi

— Muszę z panem majorem mówić osobiście — nalegał ksiądz. — Wreszcie żołnierz wszedł do wnętrza domu. Po chwili na piąterku otwarto okno. Był to major we własnej osobie. Widocznie zniecierpliwiony, zapytał:

— Cóż tam?

— To ja jestem, panie majorze, katolicki ksiądz tej gminy.

— I żąda pan...?

— Pragnę z panem majorem w ważnej sprawie pomówić.

Major, sądząc, że ksiądz chce mu zarelacjonować o nowych knowaniach komunistów — zapytał w tym kierunku o szczegóły. Ksiądz jednak odrzekł:

— Nie! Pragnę pomówić o naczelniku gminy.

— Jak panu wiadomo, sprawa jest załatwiona. Każda interwencja w tym wypadku jest bezcelowa. Proszę mi po raz czwarty tej nocy nie przeszkadzać!

Po tych słowach zamknął okno.

— Jeszcze jedno słowo! — zawołał duchowny. — Panie majorze, tylko jedno słowo! — powtórzył głośniej ksiądz, gdyż okno pozostało zamknięte. — Na wszystko, co panu święte, błagam pana, wysłuchać pan mych słów!

Major otworzył okno.

— Proszę, bardzo proszę, — panie majorze — rozstrzelać mnie, zamiast naczelnika.

Zaległa grobowa cisza. Po chwili major, jakby nie zrozumiał słów duchownego, zapytał:

— Tak... ale skąd pan przychodzi...?

— Nic się nie stanie, gdy rozstrzelają mnie. Jestem samotny i nie mam w życiu nikogo. **Nasz na-**

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Walne Zgromadzenie Org. sjońskiej w Przemyślu

Przemyśl, w październiku.

(—) (Tau.) Onegdaj odbyło się Walne zgromadzenie org. sjońskiej, przy niezwykle licznym udziale członków. Ze sprawozdań referentów w osobach pp. prezesa Dra Reichmana, ref palest. Dra Rubenfelda, ref. org. Dra Schwebera i ref. mło dzieży prof. Salzmana dowiedzieliśmy się, że w okresie sprawozdawczym Organizacja znacznie rozbudowała się i skonsolidowała. Stan liczebny wynosi blisko 750 zorganizowanych członków. Wszystkie grupy organizacyjne wykazały w roku sprawozdawczym silną żywotność, odzwierciedlającą się w owocnej pracy na wszystkich placówkach pro palestyńskich, przyczem pięknie się rozwijają dwie nowe powstałe grupy, a to zrzeszenie rzemieślnicze pn. Zionim Baalej Mikcoa oraz grupa obywatelska Tikwat Zion.

O tężyźnie organizacji i jej ideowej zwartości świadczy sukces listy org. sjon. przy ostatnich wyborach kongresowych, które w porównaniu z przedostatniemi wyborami wykazały wzrost głosów stamsjońskich blisko w czwórnasób.

Również na innych placówkach pracy org sjońska może poszczycić się prawdziwymi sukcesami. W bilansie rocznym funduszu narodowego org. sjońska dzierży na terenie lokalnym pierwsze miejsce, zebrawszy sama blisko połowę ogólnych dochodów. Cała praca Keren Hajesod spoczywała wyłącznie prawie na barkach naszej organizacji. Również biuro palestyńskie przy organizacji rozwijało w roku sprawozdawczym ożywioną działalność i nadal jest bardzo aktywne, a w ostatnim czasie wyjechało za pośrednictwem biura palest. do Erec 15 osób.

Szczególną uwagę poświęcał komitet lokalny opiece nad plugami hachszary i rozbudowie org. chaluca ogólno- sjońskiego, liczącego już obecnie przeszło 100 członków, przyczem stale powiększa swe szeregi.

Walne zgromadzenie zgotowało niezwykle serdeczną owację wiceprezesowi org. tow. Drowi Rubenfeldowi, z okazji jego w najbliższym tygodniu wyjazdu do Erec w dowód podzięki i uznania dla jego gorliwej pracy na wszystkich placówkach życia organizacyjnego. Po dłuższej dyskusji, w której brał udział również kierownik centrali Chaluca org. sjon. tow Hader ze Lwowa, wybrano nowe władze Organizacji z tow. Drem Reichmanem jako prezesem na czele. Przewodniczącym Rady Organizacyjnej wybrano tow. Dra Landaua

Z ŁAŃCUTA.

(—) Zbliżająca się zima ożywiła wszystkie organizacje sjonistyczne. W pierwszym rzędzie wyróżnić należy „Akibę“, która powiększyła ostatnio swoje szeregi i liczy obecnie około 120 osób. Z ramienia tejże wygłosił prof. hebrajskiego gimnazjum w Przemyślu Dr. Natan Kudisch nader ciekawy odczyt na temat „Jednostka a Społeczeństwo w literaturze hebrajskiej“. Zjednoczenie kobiet żydowskich „Wizo“ rozpoczęło pracę odczytem swojej przewodniczącej Drowej Druckerowej. Komitet Lokalny Organizacji Sjońskiej na powakacyjnem posiedzeniu uchwalił rozpocząć intensywną pracę w postaci werbowania członków reaktywizacji „Bnej Sjonu“ oraz utworzenia uniwersytetu ludowego.

Onegdaj wyjechali do Erec tow. P. Justówna i J Magenheim z Akiby i S. Jassem z Stam- Chaluců, żegnani serdecznie na dworcu kolejowym przez bardzo licznie zebraną młodzież.

Dwudniowy pobyt członka S. N. „Akiby“ J. Zielinkowskiego w gnieździe łańcuckiem, był poświęcony prowadzeniu pogadanek ideologicznych.

K. W.

Z org. Poalej-Sjon w Krakowie

(—) Organizacja miejscowa Poalej-Sjon przeniosła swe lokale na ulicę Miodową Nr 39. I p. Szereg przestronnych, widnych lokali umożliwi obecnie normalną pracę kulturalną, organizacyjną i zawodową.

W tymże lokalu znajduje się pomieszczenie: Związku robotników niefachowych w Krakowie, Czytelni dla inteligencji pracującej im. Dra Maksa Rosenfelda, Bibljoteki i czytelni robotniczej, Ligi dla pracującej Palestyny, biuro kolportażu dziennika pracującej Palestyny „Dos Wort“, oraz biura organizacyj zawodowych będących pod egidą partji Poalej- Sjonu.

Sekretarjat organizacji „Frajhajt“ względnie Komitetu Okręgowego „Frajhajtu“ urzęduje w tymże samym lokalu przy ul. Miodowej l. 39. I. p. codziennie od 9—1 w południe.

Sekretarjat Komitetu okręgowego Poalej- Sjonu znajduje się w lokalu przy ul. Miodowej l. 39. I. p i jest czynny codziennie od 9—12 przedpoł. i od 4—7 wieczór. W tychże godzinach należy się zwracać we wszelkich sprawach organizacyjnych partji jakoteż aliji (emigracji) robotniczej do Palestyny.

Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Okręgowego Poalej Sjonu, delegat na Kongres sjoński tow. Ch. Henig, złożył wyczerpujące sprawozdanie z poczynań delegacji robotniczej na kongresie. Komitet okręgowy uchwalił szereg wniosków w związku ze sprawozdaniem. Na temże posiedzeniu nastąpił rozdział referatów: Keren Kajemet: tow. S. Herzog i Ch Friedberg. Keren Hajesod: tow. Dr. Arnold i L. Freiwald. Biuro palestyńskie, Ezra Chalucowa i prac w Lidze dla pracującej Palestyny. tow S. Salomon i Józef Reiss, Dr. Cn. Sommerstein i Aron Freiberg. Sekretarjat naczelny prowadzi tow. Azriel Charak, który obok tow. Horowicza prowadzi resort młodzieży. Adres Komitetu okręgowego dla korespondencji: pozostaje niezmieniony: Kraków, skrzynka pocztowa 109.

Komitet okręgowy uchwalił wytyczne najbliższej pracy dla całego okręgu; w tej sprawie ukazuje się cyrkularz dla wszystkich organizacyj.

Jako przewodniczący nadal prowadzi agendy tow Ch. Henig.

Lokale organizacji „Frajhajt“ znajdują się nadal przy ul. J. Sarego 23.

(—) Rejestracja członków „Haowedu“ odbywa się w dalszym ciągu w lokalu przy ul. Miodowej l 39. I. p. codziennie od 8—9 wieczór. W najbliższym czasie zostanie otwarty kurs budowlany, obejmujący teoretyczne i praktyczne wiadomości z dziedziny budownictwa, dla osób pragnących się przewarstwowić, oraz poradnia dla młodzieży, celem przygotowania zawodu odpowiedniego dla Palestyny.

Z dziedziny ideologicznej zostaje otwarty kurs palestynografji, języka hebrajskiego i ruchu robotniczego w Palestynie

Ze Związku Zaw. Żyd. Prac. Umysłowych w Krakowie

(—) Onegdaj odbyło się przy bardzo licznym udziale członków Walne Zgromadzenie Zw. Zaw. Żyd. Prac. Umysł., które dokonało wyboru nowych władz Związku w nast. składzie: prezes kol. M. Hollander, wiceprezesi: kol. Dr. E. Federgrün, i I. Majzels, członkowie Zarządu: kol Birnbaum-Żuk, Brand, Goldberg, Hübscher, Ingberg, Katz, Kemplerówna, Mgr. Melzer, Rosenthal i Schein. Komisja Rewizyjna; kol.: Brandstätter, Reinhold i Schwadron, Sąd koleżeński: kol. Ausstein, Rauch, Rosenzweig, Wellner i Wurzel.

Jak ze złożonego w imieniu ustępującego Zarządu przez kol. Hollandra sprawozdania wynika, rozwijał Związek w okresie sprawozdawczym, bardzo owocną działalność w szczególności w dziedzinie samopomocowej, jako najważniejszej w okresie wzrastającego bezrobocia, wzmagającej się nędzy mas urzędniczych i stałych zamachów na dotychczasowe zdobycze socjalne klasy pracującej.

Związek był jedynym na terenie Krakowa wśród ruchu zawodowego, który prowadził w okresie sprawozdawczym akcję pomocy bezrobotnym żydowskim prac. umysł., udzielając zapomóg gotówkowych w formie bezprocentowych i bezterminowych pożyczek. Związek współpracował ze stołownią pracowników umysłowych, udzielając swym bezrobotnym członkom bezpłatnych obiadów. Biuro porad prawnych udzieliło kilkadziesiąt bezpłatnych porad i przeprowadziło liczne interwencje i zastępstwa przed Sądami Pracy i ZUPU Biuro Pośrednictwa Pracy, mimo ciężkiego kryzysu ekonomicznego, udzieliło kilka posad stałych i kilkanaście przejściowych.

Uznając odbudowę Palestyny na zasadach sprawiedliwości społecznej, jako drogę wiodącą do renesansu narodowego i społecznego żydostwa i widząc beznadziejną sytuację żydowskich mas pracujących w Polsce, założył Związek kwucę chaluców urzędników, kładąc kamień węgielny pod z dnia na dzień wzrastający pod egidą Związku, urzędniczy ruch chalucowy, który powoli obejmuje wszystkie bratnie związki. W kwucy związkowej zorganizowanych jest 50 członków, z których połowa przebywa na placówkach hachszarowych, a już w najbliższych dniach 4 chaluców z tej kwucy wyjeżdża do Palestyny do kolektywów robotniczych.

Poraz pierwszy w dziejach ruchu zawodowego pracowników umysł. urządził Związek w lecie br. kolonję wypoczynkową w Krościenku n/D. w której wzięło udział ok. 120 uczestników.

Pracę kulturalną prowadzono przez odczyty, kółka i kursy językowe, nie zaniedbując również i działalności towarzyskiej.

W ciągu okresu sprawozdawczego wzrosła liczba członków do 320, przyczem tendencje rozwojowe wzrastają z każdym dniem, czyniąc ze Związku poważny czynnik w żydowskim świecie pracy.

W okresie sprawozdawczym wydano drukiem dwa biuletyny o nakładzie 2000 egzemplarzy, informujące żydowski świat urzędniczy o zachodzących w tym świecie wypadkach.

Z pośród licznych rezolucyj uchwalonych przez Walne Zgrom. należy wymienić, rezolucję przeciwko stałym zamachom na dotychczasowe zdobycze socjalne klasy pracującej, rezolucje propalestyńskie, bojkotowe rezolucje antyhitlerowskie, oraz pozdrowienia dla „Histadruth Haowdim“.

czelnik gminy natomiast jest ojcem sześciorga dzieci.

Okno pozostało otwarte, lecz major znikł. Po słowach księdza było cicho i ponuro. Uliczka — mimo, iż zalegał ją zwarty tłum — w cieniach nocy wydawała się, jakby pusta. To wszystko jednak trwało zaledwie kilkanaście sekund, potem rozległ się donośny szloch.

Żołnierz, stojący na posterunku, zaprosił duchownego do wnętrza. Gdy się znalazł w obliczu majora, padło pytanie:

— Jak pan doszedł do takiego postanowienia, wielebny ojcze? Naczelnik gminy jest Żydem. pan duchownym katolickim...

— Właśnie dlatego — odparł ksiądz — należy, panie majorze, szanować życie ludzkie i czcić jego świętość.

Major zamilkł, a po kilku minutach, patrząc w oczy księdza, zapytał:

— Czy jest pan zdania, że naczelnik jest niewinny?

— Tak. Zupełnie! Komuniści wtargnęli do miasta, nie pytając go o zezwolenie. .

— I ja jestem o tem przekonany, lecz przecież mógł on temu zapobiec.

— To było niemożliwe. W jaki sposób mógł to uczynić? Nasza mieścina liczy zaledwie 1.200 mieszkaców... czy garstka ta mogłaby coś zrobić?

Major trwał przez chwilę w zadumie, poczem rzekł:

— Może pan pójść i oznajmić gminie, że naczelnik jest ułaskawiony. Wydaję nakaz wypuszczenia go na wolną stopę.

Ksiądz skłonił się, podziękował i — wyszedł.

* * *

Jeszcze tej samej nocy obchodzono uroczyście fakt ułaskawienia skazańca. Ozwały się dzwony kościelne, we wszystkich oknach mieściny pojawiły się płonące świece. Zdawało się, jasność jakaś niebiańska rozprasza ciemności i wyłania błyszczący księżyc i gwiazdy. Wydawało się, nie inaczej to chyba było, że niebiosa zbliżyły się na chwilę ku ziemi...

Na starym rynku stał zgrzybiały Janosz Zaboj i wołał:

— Co za noc! Jaka jasna noc!

* * *

Przybyszowi, zwiedzającemu synagogę w mieście S. w Słowacji, rzuca się w oko jeden jedyny wiszący w niej obraz: obraz katolickiego księdza w sutannie i stule.

Każdego roku, dnia 24 września, gmina obchodzi uroczyście rocznicę pamiętnej, jasnej nocy. Wówczas płoną świece, biją dzwony, do niebios zanoszą modły. Mnie się zdawało, że promień owej jasności słowackiej mieściny wtargnął także w ciemne czeluście nocy, panujące nad naszą ziemią. Kiedy postawimy płonące świece w naszych oknach? Kiedy obchodzić będziemy święto jasnej nocy?...

Powyższa nowela, którą podajemy w przekładzie, oparta jest na autentycznym fakcie, który wydarzył się w roku 1918 w Słowacji. Duchowny, o którym mowa, ksiądz Józef Opitz, został za swą postawę w szereg lat później odznaczony przez rząd wolnej republiki czechosłowackiej wysokim orderem.

KRONIKA

Wschód słońca 5 m. 48	PAZDZIERNIK 17 WTOREK 27 Tiszri 5694	Zachód słońca 16 m. 30

Nie będziesz wzywał władzy nadaremno...

(;) P. Efraim W. i jego brat przechodzili dnia 3 września br. o godz. 9-tej wieczór ulicą Miodową. Nagle usłyszeli krzyk i ujrzeli, jak pewien wyrostek bił starca żydowskiego. Obaj bracia W. zaczęli wołać posterunkowego i puścili się w pogoń za uciekającym wyrostkiem. Istotnie też dopędzili go i sprowadzili przed oblicze posterunkowego, który się tymczasem zjawił. Posterunkowy spisał o zajściu protokół.

Na podstawie powyższego stanu rzeczy należałoby się spodziewać, że ów wyrostek, który bez żadnej przyczyny pobił starca żydowskiego, zosta nie odpowiednio ukarany. Ale gdzież tam! Przed paru dniami otrzymał p. Efraim W. mandat karny z krakowskiego Starostwa Grodzkiego, mocą którego **został ukarany grzywną w kwocie 10 zł** z zamianą na 3 dni aresztu za to, że „wykroczeniem w stanie nietrzeźwości (!) wywołanej nadużyciem napojów alkoholowych oraz zachowaniem swojem dał powód do publicznego zgorszenia“.

Ukarany więc został nie ten, kto pobił na ulicy bez żadnego powodu starszego człowieka i spowodował awanturę, ale ten, kto stając w obronie niewinnie pobitego, zawołał posternkowego dla przytrzymania napastnika i spisania protokołu.

Piszemy o tej sprawie nietylko dlatego, że jest sama dla siebie ciekawa i charakterystyczna, ale także i z tego powodu, że podobne zdarzenia powtarzają się dość często. **Funkcjonarjusze władz bezpieczeństwa odnoszą się z jakąś szczególną niechęcią do ludzi, którzy wzywają ich interwencji. Podobne incydenty doprowadzają często do wprost groteskowych wyników. Apelujemy do komisarjatów policji, aby wydały odpowiednie polecenia posterunkowym.**

Co się tyczy sprawy p. Efraima W., któremu oczywiście ani nie śniło się o jakiejś „nietrzeźwości, wywołanej nadużyciem napojów alkoholowych“, to wniósł on za pośrednictwem adw. dra Leuchtera odwołanie od nakazu karnego.

Pożegnanie 160 emigrantów palestyńskich

Wczoraj wieczorem wyjechało z Krakowa do Palestyny 160 emigrantów. Skład tych „olim“ był dość rozmaity, obok bowiem kapitalistów znaleźli się chalucim rozmaitych organizacyj, obok przedstawicieli stanu średniego widać było młodych imigrantów udających się na studja do Palestyny. Przeważała atoli młodzież, reprezentująca niemal wszystkie organizacje ideowe i chalucowe na naszym terenie.

Pożegnanie chaluców zmieniło się mimowoli w żywiołową manifestację. Na długo przed odjazdem pociągu zebrało się na głównym peronie dworca kolejowego ponad 2.000 osób bliższych i dalszych krewnych lub znajomych imigrantów. Zebrali się również reprezentanci wszystkich organizacyj i instytucyj sjonistycznych dla pożegnania odjeżdżających imigrantów. Imigranci zajęli cztery specjalnie przeznaczone dla nich wagony, a publiczność skupiła się koło tych wagonów. Dworzec krakowski już dawno nie pamięta takiego ożywienia. Co pewien czas zrywały się okrzyki na cześć chaluców, którzy śpiewali pieśni palestyńskie, żegnając się ze swoimi towarzyszami organizacyjnymi. Nie brakło przytem rzewnych scen pożegnania między rodzinami emigrantów. Rodzice ze łzami w oczach żegnali odjeżdżających chaluców. Młodzież natomiast posyłała odjeżdżającym życzenia „Lehitraot“, spoglądając z zazdrością na tych, którzy już wyjeżdżają. O godz. 17'15 pociąg ruszył wśród dźwięków „Hatikwy“ odśpiewanej przez emigrantów i dwutysięczną publiczność.

—oso—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Szczepańska 1, Kościuszki 18, Długa 66, Mikołajska 4, Starowiślna 77 i Brdzińskiego 1

Biegli - psychjatrzy badają Maliszów

(rg) W dniu wczorajszym Maliszowie badani byli przez biegłych psychjatrów. Badanie stanu umysłowego Malisza rozpoczęło się jeszcze w niedzielę, nie trwało jednak długo, gdyż słaniał się on poprostu na nogach, tak iż musiano badanie przerwać i odroczyć do dnia wczorajszego Wczoraj czuł on się już znacznie lepiej i rozmawiał z biegłymi przez kilka godzin.

W związku z toczącem się śledztwem, mającem na celu ustalenie kto z Maliszów był projektodawcą napadu rabunkowego i kierował jego przygotowaniami, istnieją różne przypuszczenia. Wiadoma jest rzeczą, iż Malisz utrzymuje, że w czasie napadu miał zamiar związać listonosza i zbiec ze zrabowaną gotówką.

Śledził on już na długi czas przedtem listonosza Hartmana, do którego rejonu należała ul. Pańska, aby mieć ułatwione zadanie przy dokonaniu napadu. Przybywszy na ul. Pańską czekał on nadejścia Hartmana. Ale teraz spotkała go niespodzianka. Hartman podzielił się swym rejonem z Przebindą, który zjawił się w mieszkaniu Süsskindów.

Przebinda mieszkał przy ul. Tomasza. Przy tejże ulicy mieszkała Maliszowa, a nawet przez pewien czas zamieszkiwał tam Malisz. Możliwem jest, iż Malisz znał Przebindę Widząc znajomego zrezygnował z pierwotnego planu ubezwładnienia listonosza, gdyż ten mógłby go później zdradzić i dobywszy rewolweru zamordował swą ofiarę.

Koncepcja ta ma w sobie dużo cech prawdopodobieństwa, a dalsze śledztwo wykaże jaki był właściwy bieg wypadków.

Wizja lokalna przy ul. Pańskiej 11 oraz konfrontacja Maliszów z Süsskindówną nie odbyły się wczoraj. Mają one się odbyć w najbliższych dniach.

W czasie badania Maliszowej przez lekarzy stwierdzonem zostało iż nie jest ona w ciąży — **co stanowi bardzo ważną okoliczność, jeśli chodzi o sąd doraźny.**

Świadkowie obrony zeznają w procesie łapanowskim

(;) Na wstępie wczorajszej rozprawy o zajścia w Łapanowie przesłuchano Walerję Krzysiak z Trzciany, która nie wie dlaczego policja zaczęła bić. Świadek widział, jak policja biła osk. Stochla Osk. Babralowa stała na drodze i rozmawiała. Tłum śpiewał „Boże coś Polskę“. Kamieni nie rzucano, ani okrzyków świadek nie słyszał. Aniela Burkówna opowiada, że z oskarżoną Babralową wyszła o godz. 9 rano z Trzciany z zielonemi kokardkami. Kiedy policja zatrzymała pochód „ludziom było dziwno, bo na wsi nie widzi się nigdy tyle policji“ Świadek twierdzi, że został przy rozpędzaniu uderzony przez policję. Osk. Babralowa oraz inne kobiety płakały. Józef Mika robotnik z Łapanowa zeznaje na korzyść osk Hejny, twierdząc, że szedł on o jakie 100 kroków przed pochodem i został przepuszczony przez kordon policyjny do Łapanowa. Świadek nie widział, ażeby z tłumu rzucano kamieniami na policję, również nie słyszał żadnych ostrzeżeń ze strony policji. Józef Kruczek z Rybni Starej dowiedział się prywatnie o wiecu w Łapanowie. **O odwołaniu wiecu nic nie wiedział. Postępował prawie na czele pochodu. Żadnej prowokacji ze strony tłumu nie widział. Jedynie w Łapanowie widział, jak na auto policyjne rzucono „jeden mały kamyczek“ Z Limanowej przyszli chłopy ze sztandarem. Czy ten sztandar pozostawiono przed Łapanowem, jak poleciła policja, świadek nie wie. Stanisław Kaczmarczyk z Rybni Starej zeznaje, że po zatrzymaniu pochodu przez policję, zrobił się gwałt, słyszał jak ludzie mówili, że we wsi jest choroba. Opowiadając o salwie policji w Łapanowie świadek stwierdza, że widział, jak kilku chłopaków rzucało kamieniami na policję, oraz widział jednego policjanta otoczonego przez kilku ludzi. Policjant się wyrwał i uciekł, zdaje się nie był ranny.** Dziś dalszy ciąg rozprawy.

„Precz z Piernikiem!“ — i co z tego wynikło

(rg) Przewóz — wieś pod Krakowem, była w grudniu ub. roku widownią „małej rewolucji“. Oto naskutek decyzji Województwa w Krakowie, rozwiązana została Rada gminna w Przewozie, a przewodniczącym tymczasowego Zarządu gminnego mianowano Jakóba Piernika.

Pewien odłam mieszkańców Przewozu nie był zadowolony z takiego biegu rzeczy Toteż gdy w dniu 17 grudnia ub. roku zjawił się Jakób Piernik w Urzędzie gminnym celem objęcia władzy, w towarzystwie lustratora powiatu krakowskiego i posterunkowego, gromada włościan zebrała się przed budynkiem gminnym wznosząc okrzyki: „Precz z Piernikiem, bić go, nie damy się!“

W wyniku tych zajść zasiadło wczoraj 30 osób na ławie oskarżonych w krakowskim sądzie okręgowym karnym. Jan Rybka (lat 59) rolnik i 29 towarzyszy oskarżeni są o czynny opór władzy

Po przeprowadzonej rozprawie sędzia dr. Traczewski zasądził Jana Rybkę i 5 oskarżonych po 8 miesięcy więzienia, 14 oskarżonych po 7 miesięcy, 1 oskarżonego na 9 miesięcy i 3 po 6 miesięcy Reszta oskarżonych została uniewinniona.

Karygodne wybryki pijanego szofera

Kierowca samochodu Nr. 785, będąc w stanie nietrzeźwym i jadąc autem szybko i nieostrożnie obok kina „Adria“ przy ul. Starowiślnej, najechał na stojącą dorożkę konną Wincentego Ciepieli, wskutek czego Ciepiela spadł z dorożki na bruk. Dorożka została częściowo uszkodzona. Ciepiela zaś wyszedł z wypadku bez szwanku. Szofer jadąc dalej najechał na urządzenie świetlne na wysepce obok poczty które rozbił. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi się.

— **I-SZY INAUGURACYJNY PODWIECZOREK TOWARZYSKI W ZJEDN. KOBIET ŻYDOWSKICH WIZO**, w nowym lokalu przy ul. Mikołajskiej 6, półpiętro odbędzie się dziś we wtorek o godz 5'30. Przemawia p. Aptowa n. t. „Kobiety żydowskie wobec nowych zadań“ Wstęp dla członkiń i gości. Otwarcie bogato zaopatrzonej czytelni czasopism.

— **POSIEDZENIE KOMITETU OKRĘGOWEGO ORG. „TARBUT“** (Dietla 107) dziś we wtorek o godz 7'30 wiecz.

— **MORIJA** (Kahał II. p.) Dziś o g. 3 wiecz. zebranie.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 16. 10. 1933. Akcje mocniej. Dolar zwyżkowo.

Akcje bankowe: Bank Polski 80

Akcje przemysłowe: Chodorów 96.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji nieco mocniejszej. Ruch żywszy przy większem zapotrzebowaniu. Płacono 4-proc. Prem. Poż inwestycyjna 105.25, w towarze 105.50 bez notowania. Do transakcyj doszło Bankiem Polski bez zmiany i Chodorowem zwyżkowo Reszta bez notowania. Obroty małe.

Na pogiełdziu brak zainteresowania.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych międzybankowych nastąpiło w dniu dzisiejszym dalsze dość znaczne wzmocnienie kursu dolara. Zapotrzebowanie silne przy prawie zupełnym braku materjału. Zarówno na giełdach zagranicznych jak i krajowych nastrój mocny utrzymuje się w dalszym ciągu. W Krakowie dolar gotówkowy 6.25—6.35, czeki bankowo 6 30—6.40. Bank Polski płacił 6.—, podwyższając do 6.10. Z innych walut Funt szterling 28.30—28 70 mocniej. Frank szwajcarski 172.50—173.25. Marka niemiecka gotówka 210—211.50, wypłata 212.25—213.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 16 10. PAT. Akcje Bank Polski 80, Lilpop 10.65, Starachowice 9, Haberbusch 37 i pół. **Pożyczki**: 3-proc. budowlana 39.25, 5-proc. konwersyjna 50 i trzy czw., 51, 6-proc. dolarowa 56 i pół, 4-proc. dolarowa 49.25, 7-proc. stabilizacyjna 52 i jedna czw., 52.13, 52.75, Listy zast BGK bez zmiany, dla poż. przew. utrzymana, dla listów niejedn.

* * *

Dewizy: Belgja 124.35, 124.66, 124.04, Gdańsk 173.45, 173.88, 173 02, Londyn 28 60, 28 74, 28 46, Nowy Jork 6.50, 6.53, 6.48, kabel 6.52, 6.55, 6.49, Paryż 34.90, 34.99, 34.81, Szwajcarja 172 76, 173.19, 172.33, Berlin nieof. 212.35, niejednolita z wyj. Londynu i N. Jorku, które są mocne.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 16 10. 1933. **Ceny transakcyjne**: żyto 40 ton 14 i trzy czw. **Ceny orjentacyjne**: jęczmień 695—705 gr. 13 i pół do 13 i trzy czw., 675—685 gr. 13—13 i jedna czw., brow. 15 i trzy czw. do 16 i trzy czw. słabe, owies 13 i jedna czw. do 13 i pół, mąka żytnia 21 i jedna czw. do 21 i pół spok. Reszta bez zmian **Ogólne** usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 16. 10 PAT. Paryż 20.20, Londyn 16 50, Nowy Jork 3.65, Belgja 71.90, Berlin 123 15, Wiedeń 72.67, noty 57, Praga 15.35, Warszawa 57.85, Bukareszt 3

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 16. 10. W dniu dzisiejszym dolar osiągnął kurs 6.38 przy tendencji mocnej.

* * *

Warszawa, 16. 10 W godzinach wieczorowych nastąpiło silne osłabienie dolara, przyczem sprzedawano dolary po kursie 6.25 przy minimalnym popycie a silnej podaży.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 14. 10. Otwarcie: Dillonowska 70, Stabilizacyjna 78, Dolarowa 60.25. Warszawska 44, Śląska 44 125 Zamknięcie: Dillonowska 71, Stabilizacyjna 78. Dolarowa nienotowana, Warszawska nienotowana, Śląska 44 25. Tendencja utrzymana

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 16. 10 Cynk dost. natychm. 16 1/16, termin 16 13/16. cyna natychm. 222 3/4—222 7/8 Banka 228 1/4, Straits 229 1/4, ołów natychm. 11 7/8, termin. 12 1/8. miedź natychm. 33 13/16—33 7/8, termin. 33 15/16—34. Elektrolit 37—38.

Prywatne życie Stalina

Człowiek, który zaprowadza kolektywizm, lubi samotność. — Największym przyjacielem Stalina — Gorkij. — Władza Stalina.

Paryż, w październiku. (Ceps).

Wychodzący w Paryżu organ zagranicznej organizacji rosyjskich socjalnych demokratów „Socialisticzeskij Wiestnik", który przed reżimem hitlerowskim wychodził w Niemczech zamieszcza ciekawą korespondencję swego korespondenta moskiewskiego, w której tenże opisuje prywatne życie Stalina.

Moskiewski korespondent tego pisma, nadsyłający regularnie korespondencje oczywiście tajnie, bywa zazwyczaj dobrze poinformowany o wszystkich szczegółach życia politycznego i publicznego w Moskwie. Obecnie kreśli kilka obrazków z prywatnego życia najsilniejszego władcy Rosji współczesnej.

„Bliskich przyjaciół Stalin prawie że niema. Pewien wyjątek stanowi mała grupa Gruzinów, rodaków Stalina i jego współpracowników z młodszych lat. Do grupy tej należy Enukidze, Ordzonikidze i in. ale i z tymi Stalin nie spotyka się zbyt często i w stosunkach z nimi zawsze zachowuje pewien dystans. W domu nikt niemal nie odwiedza Stalina, ale i on sam w swem mieszkaniu przebywa bardzo rzadko. I chociaż żona jeszcze żyła, samotnik Stalin bardzo niechętnie bywał w pokojach w których żona jego przyjmowała swych znajomych i krewnych".

Jest to nadzwyczaj zajmujące zjawisko psychologiczne. Człowiek, który zaprowadza kolektywizm w życiu Związku Sowietów, całą swą naturą i usposobieniem jest samotnikiem

Jedynym człowiekiem, którego Stalin lubi i szczerze kocha i wobec którego odnosi się z szacunkiem, jest Maksym Gorkij. Stalin zasadniczo nikogo nie odwiedza, ale Gorkij stanowi wyjątek. U Gorkiego wszechmocny władca Rosji przebywa niekiedy cały wieczór i rozmawia do późnej nocy. U niego też Stalin spotyka się z małą grupą sowieckich powieściopisarzy i rozmawia z nimi o ich ostatnich pracach. W ten sposób też zbliżył się Stalin do powieściopisarza Aleksandra Tołstoja.

Te wieczorki u Gorkiego, to jedyna sposobność do zetknięcia się kilku wybranych do władcy Rosji, który w tych chwilach jakoby zstępuje z wyżyn swej władzy dyktatorskiej. Poza temi wieczorkami Stalin zawsze i wszędzie występuje jako pełnomocny władca państwa. Jego władza rzeczywiście jest nieograniczona. Dla człowieka, który nie zna wewnętrznych stosunków w Moskwie, trudno uprzytomnić sobie rozpiętość mocy Stalina. Krótko mówiąc, Stalin może zniszczyć człowieka. Ten kto staje się dla Stalina niewygodny, jeszcze sam o niczem nie wie, a już odczuwa, że wokoło niego coś nie jest w porządku. Wczorajsi przyjaciele, spotykając się przypadkowo, przechodzą na drugą stronę ulicy, krewni zapominają adres, telefon przestaje funkcjonować i t. d. Życie takiego człowieka staje się niemal nie do zniesienia.

Ale także jedyne słowo Stalina może „wskrzesić" takiego człowieka do nowego życia i powołać go do czynności politycznej. Kiedy Stalin słowo to wypowie, kończy się okres niełaski a człowiek jakoby nanowo odżył.

Stalin żywo interesuje się też sprawami polityki zagranicznej. Zajmował się polityką zagraniczną już dawniej, ale największą uwagę poświęca jej dopiero od czasu, kiedy wybuchł konflikt japońsko-sowiecki o Mandżurję. Od tego czasu, t. j. od zimy 1930—1931 roku dyplomacja sowiecka nie uczyniła ani jednego kroku bez wiedzy dyktatora Stalina. Sam Stalin wytycza podstawowe linje sowieckiej polityki zagranicznej. On też podyktował odsunięcie się od Niemiec i zbliżenie z Francją. W Moskwie są zdania, że Stalin stał się zwolennikiem takiej polityki zagranicznej od czasu, kiedy w Niemczech rządził rząd, na czele którego stał von Papen. Radek, odbywając podróż do państw zachodnich, kierował się wyłącznie wskazówkami Stalina. Wizyta jego w Polsce omówiona była szczegółowo z Stalinem. Litwinow jest jednym z najbliższych jego współpracowników. W Moskwie nie przypuszczają, by w najbliższym czasie doszło do zmian w polityce zagranicznej i do zbliżenia do Niemiec. Dopóki w Niemczech rządzi Hitler o zbliżeniu takiem nie może być mowy.

W moskiewskich kołach politycznych sądzą, że w tym wypadku o zwrocie w sowieckiej polityce zagranicznej nie decydował fakt, że w Niemczech panuje hitleryzm, ale raczej interesy sowieckie na Dalekim Wschodzie. Stalin bardzo ubolewa, jeżeli kiedykolwiek sowiety mają ustępować przed Japonją. Dlatego polecił dyplomacji aby wytworzyła korzystną dla sowietów atmosferę międzynarodową na wypadek sowiecko-japońskiego konfliktu. — Stalin jest przekonany, że obecnie już nie musi kapitulować przed każdem żądaniem Japonji.

Sprawa kartelu cementowego

Warszawa, 16. 10. PAT. Dziś w południe w sądzie kartelowym rozpoczęto na jawnem posiedzeniu rozpatrywanie wniosku p. Ministra przemysłu i handlu o rozwiązanie kartelu cementowego. Rozprawie przewodniczy sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Giżycki. Interesy państwa reprezentuje prok. Piernikarski. Po zreferowaniu sprawy przez sędziego referenta Namitkiewicza zabrał głos obrońca adwokat Alberg, poczem sąd zarządził przerwę do jutra, godz. 10 rano. Jutro w dalszym ciągu przemawiać będzie adwokat Altberg oraz inni obrońcy, poczem zabiorą głos przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu. W czasie dzisiejszej rozprawy na sali obecni byli przedstawiciele duńskiego, szwedzkiego i niemieckiego przemysłu cementowego, którzy przysłuchiwali się przebiegowi rozprawy z wielkiem zainteresowaniem.

Bójki na uniwersytecie warszawskim

(:) **Warszawa. 16. 10.** (Sin) Dziś przedpołudniem doszło na uniwersytecie warszawskim do zajść między Legjonem Młodych a endekami. Policja zlikwidowała zajścia.

Plaga wilków pod Kołomyją

(:) **Kołomyja. 16. 10.** PAT. W szeregu górskich miejscowości powiatu kołomyjskiego pojawiły się w ostatnich dniach większe ilości wilków. W gminie Kosmacz 3 wilki rozdarły łanię na oczach licznych widzów w bezpośredniem sąsiedztwie zabudowań gospodarskich. We wsi Kosmacz włościanie słyszeli krzyk rozdzieranej sarny i nad ranem znaleźli resztki skóry ze zwierzęcia. Gajowy lasów państwowych doniósł że w odległości kilkuset metrów od leśniczówki w nadleśnictwie Szeszory wilki zadusiły krowę pasącą się na łące.

Wyrok w procesie tarnowskim o zajścia we wsi Nockowej

Łagodny wymiar kary na 19 oskarżonych. — 20 uniewinniono

(:) Tarnów. 16. 10. PAT. Trybunał sądzący 39 włościan, oskarżonych o branie udziału w dniu 20 czerwca w zajściach we wsi Nockowej, zakończonych krwawem starciem z policją, ogłosił dziś popołudniu wyrok. Oskarżony Ferdynand Kiciński na mocy art. 164 par. 2 art. 129 kk, jak i par. 49 rozporządzenia Prezydenta R. P. o broni, skazany został na 2 lata więzienia, 3 oskarżonych na mocy art. 164, par. 2 i art. 129 kk. otrzymało następujące kary: Józef Kozioł i Andrzej Toś po 10 miesięcy więzienia, Jan Worek 8 miesięcy więzienia, Piotr Kozioł na mocy art. 164 i 131 kk. na 10 miesięcy więzienia, Walenty Szeliga z par. 47. Rozporządzenia Prezydenta R. P. o broni na 1 miesiąc aresztu, 13 oskarżonych na mocy art. 164 par. 1 i par. 2 otrzymali kary: Jan Michałowski 7 miesięcy więzienia, Jan Kiciński i Stanisław Toś 7 miesięcy więzienia, Ignacy Dzięgieł, Henryk Filipek, Kazimierz Pieprzak, Władysław Ciosek, Jan Juchna, Walenty Róg, Walenty Szeliga po 5 miesięcy aresztu, Franciszek Rzepka 3 miesiące aresztu, Jan Wątroba 4 miesiące aresztu. 20 oskarżonych uniewinniono.

Sąd w motywach wyroku oparł się na przewodzie sądowym i świadkach dowodowych i zastosował łagodny wymiar kary z uwagi na to, że oskarżeni byli ślepem narzędziem w ręku organizatorów.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI KRAKOWSKIEJ

Wielki Zjazd do Krakowa

(:) Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie organizuje w dniach 21 i 22 bm.

WIELKI ZJAZD DO KRAKOWA
po cenach popularnych.

Ceny przejazdu tam i zpowrotem ze stacji: Bielsko 5.50 zł., Bochnia 2.70 zł., Chrzanów 2.90. Dąbrowa k. Tarn. 6.00 zł., Dębica 6.50 zł., Gorlice 8.90 zzł, Grybów 7.50 zł, Jasło 9.70 zł.. Kalwarja 3.00 zł., Limanowa 8.90 zł., Mielec 7.90 zł., Nowy Sącz 9.30 zł., Nowy Targ 7.50 zł., Oświęcim 3.90 zł., Ropczyce 7.10 zł., Słotwina Brzesko 3.50, Sucha 4.50 zł., Tarnów 4.10 zł., Wadowice 4.00 zł, Żywiec 6.70 zł.

Bilety ważne są tylko na przejazd pociągami osobowemi od soboty dnia 21 X. 1933. godz. 0.01 z tem, że przyjazd do Krakowa może nastąpić najpóźniej w niedzielę dnia 22. X. 1933 do godziny 10tej. Powrót z Krakowa musi się odbyć w niedzielę dnia 22. X. 1933 przed godziną 24-tą.

Informacyj udzielają i sprzedają bilety kolejowe: PBP „Orbis‘ w Bielsku, Gorlicach, Nowym Sączu, Oświęcimiu i Tarnowie, w pozostałych wyżej wymienionych miejscowościach kolejowe kasy biletowe.

—ooo—

— (:) DZIŚ REWJA POLSKO-ESPERANCKA p. t. Grunt to humor (plej gravas humoro) w reżyserji Ryszarda Linkowsyego. Łaskawy współudział biorą PP. A. Bielecki W. Broda. R. Manberówna, A. Plesner, R. Spritzer, I. Szczepańska, L. Schmorakówna oraz zespół taneczny Aniuty Wery Wachsmanówny. Sala Bolońskiego Rynek główny, o godz. 8 wiecz.

NADESŁANE CZASOPISMA

„Miesięcznik Żydowski“

(—) Najnowszy zeszyt (7/8 r. 1933) „Miesięcznika Żydowskiego‘ pod redakcją dra Z. Ellenberga zawiera bardzo bogatą treść:

Na wstępie czytamy nader ciekawe uwagi o Żydach niemieckich i o zagadnieniach żydostwa pióra tragicznie zmarłego niedawno prof. Teodora Lessinga pt. „Nasz los“. W dłuższej rozprawie pt. „Pomnik strzaskany..“ omawia dr. Juljusz Feldhorn rzeczowo i wnikliwie motywy żydowskie w twórczości Cyprjana Norwida. Dr. Chaim Löw rozpoczyna serję artykułów o „Żydach w poezji Odrodzonej Polski‘, przedstawiając w części ogólnej tło epoki i charakter swej pracy. Z okazji 250-lecia odsieczy wiedeńskiej pisze prof. Jakób Schall o Janie III a żydostwie czerwonoruskiem. Znany badacz Mateusz Mieses zamieszcza płon swych długoletnich studjów nt „Judaizanci we wschodniej Europie“. Już część pierwsza opublikowana w tym zeszycie zawiera nowe, nieznane szczegóły i frapujące oświetlenie. Rubryka „Przegląd miesięczny“ przynosi dwugłos o XVIII kongresie sjonistycznym: dra Michała Ringla i dra Ozjasza Spiry. — W „Dokumentach i materjałach‘ podaje prof. Ozjasz Tillemann dokładną statystykę ludności nieżydowskiej Palestyny. Różnorodnej treści zeszyt ten zamykają omówienia pióra prof. Mojżesza Schorra, dra J Frenkla i dra F. Friedmana.

Adres administracji: Warszawa, Rymarska 8; redakcji: Łódź, Narutowicza 96.

Jesienna ośmiodniowa wycieczka autocarami do Wiednia!

(;) W czasie od dnia 29 października do 5 listopada br. organizuje się wielce atrakcyjna wycieczka luksusowemi autocarami do Wiednia. Ponieważ w zawartym austro- polskim traktacie handlowym nie są przewidziane na przyszłość paszporty grupowe i turystyczne, jest obecna wycieczka ostatnią możliwością taniego i miłego zwiedzenia Wiednia i Austrji!

Biuro Turystyczne „ESCO“, chcąc zatem dać możność wzięcia udziału w tej wielce atrakcyjnej

AUTOCAREM POLSKA—WIEDEŃ

i urozmaiconej wycieczce

zapewniło sobie pewną ilość miejsc!

Cena uczestnictwa, w której mieści się indywidualny paszport z ważnością na jeden miesiąc wraz z wizami, przejazd luksusowemi autocarami z Krakowa do Wiednia z powrotem, pełne wykwintne utrzymanie podczas całego przejazdu do Wiednia i z powrotem, pobyt w pierwszorzędnych hotelach w centrum Wiednia z częściowem utrzymaniem, ewentualnie z pełnem utrzymaniem, wydatne zniżki na koncerty, do teatrów, kabaretów oraz na okolicznościowe wycieczki własnemi autocarami we Wiedniu i okolicy. Przemyśla, jak również i innych miast na terenie Rzeczypospolitej mają możność wyjazdu z wyż. wym. miejscowości oraz dojazdu do tychże z powrotem za dopłatą zł 30 od osoby autocarami, które wyjeżdżają z Warszawy i Lwowa.

Wobec ściśle ograniczonej ilości miejsc decyduje w przyjęciu kolejność zgłoszeń!

Wraz ze zgłoszeniem uczestnictwa należy złożyć następujące dokumenty: Dowód osobisty lub stary paszport, potwierdzenie zamieszkania, 2 fotografje, (dla mężczyzn do lat 60 książeczkę wojskową) oraz zezwolenie właściwego starostwa na wystawienie paszportu turystycznego przez województwo, (tylko dla osób zamieszkałych na prowincji.).

Bliższe informacje ustne i telefoniczne oraz zgłoszenia w Biurze Turystycznem „Esco“ Kraków, Rynek gł. 5, telefon 125-93 do dnia 20 bm.

Kurs najnowszego kroju bielizny damskiej i męskiej

tylko dla zawodowych bieliźniarek rozpocznie się dnia 23 października, w szkole zawodowej dla dziewcząt żyd. „Ognisko Pracy“ w Krakowie, ul. Stolarska 15/I. Wpisy i bliższe informacje w kancelarji szkoły codziennie, z wyjątkiem świąt, od godz. 11—1. Tel. 158-21.

Najnowszy zeszyt 7 — 8 trzeciego rocznika

MIESIĘCZNIKA ŻYDOWSKIEGO

pod redakcją Dra Z. ELLENBERGA

zawiera następującą treść:

Teodor Lessing: Nasz los
Juljusz Feldhorn: „...Pomnik strzaskany...“ (Motywy żydowskie w twórczości Cyprjana Norwida).
Chaim Löw: Żydzi w poezji Odrodzonej Polski.
Jakób Schall: Jan III. Sobieski a żydostwo czerwonoruskie.
Mateusz Mieses: Judaizanci we wschodniej Europie I.
Michał Ringel: Sub specie — historiae.
Ozjasz Spiro: W kleszczach opinji.
Ozjasz Tillemann: Ludność nieżydowska Palestyny.
Mojżesz Schorr: Z literatury religijno-pedagogicznej.
Jeremjasz Frenkel: Szekspir w przekładach hebrajskich.
Filip Friedman: Towianizm wśród żydów.

Warunki prenumeraty: kwartalnie zł. 8. — Cena tego zeszytu zł. 3. — Zamówienia do administracji: Warszawa, Rymarska 8, telef. 11-57-38. — Przesyłki pieniężne na konto P. K. O. 24768, Menora. Sp. Wyd. Warszawa. — Adres redakcji: Łódź, Narutowicza 96.

Bibljoteka „Nowego Dziennika“

Chcąc zlikwidować pozostałe resztki nakładu, sprzedajemy naszym Czytelnikom następujące nasze wydawnictwa **po znacznie zniżonej cenie:**

OSIAS THON: Essays zur zionistischen Ideologie

Tom świetnych rozpraw naukowych posła Dra Thona, poświęconych podstawom i zagadnieniom żydowskiego ruchu odrodzeniowego i kultury żydowskiej. Fundamentalne dzieło literatury sjonistycznej! — 333 stronic. — Luksusowe wydanie. Cena księgarska 20 Zł. Dla naszych Czytelników tylko **7 zł**

Dokumenty polityki sjonistycznej

Jedyne wydawnictwo w języku polskim, obejmujące wszystkie akty polityczne, odnoszące się do sjonizmu i Palestyny, a więc: deklarację Balfoura, tekst mandatu palestyńskiego, Białą Księgę, oświadczenie Agencji Żydowskiej, list Mac Donalda do prof. Weizmanna i t. d. Niezbędne źródło do zrozumienia polityki Żydowskiej Siedziby Narodowej. Cena księg. Zł. 1·20. Dla naszych Czytelników **50 gr**

WILHELM BERKELHAMMER: My i narody świata

Odczyt. — Problem historjozofji żydostwa, obecnie aktualniejszy niż kiedykolwiek **30 gr**

JÓZEF DIAMENT: W ślepej uliczce

Agonja gospodarcza żydostwa polskiego. — Jedynne źródło do poznania sytuacji ekonomicznej Żydów polskich. Autor w sposób objektywny i rzeczowy przy pomocy całego dostępnego materjału statystycznego zobrazował ruinę gospodarczą żydostwa polskiego, o której wiele się pisze i mówi, ale która w tej publikacji poraz pierwszy ujęta została syntetycznie w sposób publicystyczno-naukowy, jasno, prosto i w pełnym całokształcie. Cena księgarska zł. 1·20. Dla naszych Czytelników **50 gr**

Do nabycia **w Administracji „Nowego Dziennika“**, Kraków, Orzeszkowej 7. Tel. 102-79. Konto P. K. O. 400.630.

Na przesyłkę pocztową dołączyć należy ad 1) Zł. 1·20, ad 2—4 Zł. 0·10.

POSAD POSZUKUJĄ

BIELIŹNIARKA, dobry krój, (bielizna męska damska) szuka odpowiedniej posady także w domach prywatnych. — Zgłoszenia w Adm. „N Dziennika“ pod „Sumienna“. 4074

NAUKA I WYCHOWANIE

RUTYNOWANY KOREPETYTOR udziela lekcji z zakresu szkół powszechnych i średnich na bardzo dogodnych warunkach. Specjalność: matematyka, łacina, niemieckie. Zgłoszenia pod „W. O.“ do Adm. „N. Dziennika“. 2005

NAUKĘ JĘZYKÓW angielskiego, francuskiego niemieckiego, włoskiego w instytucie Ansona — Kraków Szewska 17, — rozpocząć można każdej chwili. — Zamiejscowym wysyłamy znakomite samouczki „Argus“, zastępujące w zupełności nauczyciela. — Żądać prospektów. 3918kr

PROF. gimn. J. Löwowa udziela lekcyj niemieckiego i francuskiego — indywidualnie i zbiorowo. Przyjmuje tłumaczenia. Zgłoszenia: Batorego 17. 4065kr

3 SŁOWA pamiętać: **„KURSY HANDLOWE FEINBERGA“** (Starowiślna 28). 3622x Nowe **KOMPLETY ANGIELSKIEGO** rozpoczynamy.

Z ZAKRESU szkół powszechnych i średnich udziela lekcyj rutynowana korepetytorka. — słuchaczka IV. roku filozofji. Doskonałe wyniki. — Skromne warunki. — Zgłoszenia pod „Lekcje L. F.“ do Adm. „Now Dziennika“. 2018g

SPRZEDAŻ

DYWANY ręczne firmy **„DYWAN“ Kraków Kingi 9, filja Szewska 4** Naprawa, czyszczenie strzyżenie prostowanie 2528k

RÓŻNE

OSTRZEGAM przed nabyciem. Oświadczam, że weksle z podpisami mojemi, jak również podpisanych wspólnie przeze mnie, Markusa Meilecha Hofferta i Holländra w Jaśle płacić nie będę, bo są to weksle kaucyjne za które nic się nie należy. — Chaim Hoffert. 4055kr

KAHANE Leon unieważnia zgubioną książeczkę Kasy Chorych w Krakowie. 4073kr

GORSETY według najnowszych modeli, bardzo wygodne, poleca Netta Horowitz-Zinetowa. Kraków. Stradom 27 w podworcu. — **Ceny niskie** 3409

HAFTUJĘ, szyję bieliznę, wyprawy ślubne. Szycie bluzek, pyjam, szlafroków. Stockowa Dietla 50, m. 8. 1963g

LOKALE

SKLEP frontowy (dwie ubikacje), z dużą wystawą, w najlepszym punkcie handlowym Krakowa do odstąpienia z urządzeniem i ewentualnie towarem. Zgłoszenia w Adm. „N. Dziennika“ pod „Natychmiast“. 2003g

ZARAZ do wynajęcia pokój ładny z utrzymaniem lub bez dla pań lub panów: ul. Dietlowska 111 I. piętro, m. 7.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięcznie Zł. 6·00, kwartal. Zł. 18·00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ 6·20 „ 19·00
Na prowincji z przesyłką pocztową „ 6·60 „ 19·80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ 10·00 „ 30·00
„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąteczne.

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10 — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.